

Gazeta Robotnicza

Organ Polskiej Partii Socjalistycznej Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego

Wydawca: O. K. R. P. P. S. Katowice

CENA
10 gr.

Wychodzi rano 8 razy tygodniowo z wyjątkiem poniedziałków

Abonament mies. w ekspedycji, w kolp. i na pocztę 2.50 zł., zagr. 6 zł. Cena ogł.: za wiersz wysokości 1 mm, w tekście 50 gr.

zwycz. 40 gr. Układ ogłoszeń tekstowych i zwycz. 6-10 szpaltowy. Red. i Admin. w Katowicach, Teatralna 12. Redaktor przyjmuje oprócz soboty codziennie od g. 10—12. Admin. czynna od g. 8—16. Tel. 354-06. P.K.O. 301.042

Nr. 143

Katowice, Wtorek 14 Czerwca 1938 r.

Rok 42

Wybory w Czechosłowacji

Zwycięstwo stronnictw demokratycznych

Sudety są obszarem mieszanym. — „Hlinkowcy”, to nie cała Słowaczyna

KOMUNIKAT OFICJALNY.
Czechosłowacka Agencja Prasowa podaje, że w dn. 12 czerwca odbył się trzeci i ostatni etap wyborów gminnych w Czechosłowacji w 3829 gminach, w tym w 2560 o większości czechosłowackiej, w 891 niemieckich, 5 polskich i 377 węgierskich.

Wybory miały przebieg normalny i spokojny nie został nigdzie zakłócony. Wobec tego, że w 4398 gminach wystawiono tylko jedną listę, wybory w nich nie odbyły się. PARTIE CZECHOSŁOWACKIEJ KOALICJI RZĄDOWEJ WZMOCNIŁY SWE STANOWISKO, W SZCZEGÓLNOŚCI PARTIA REPUBLIKANSKA - AGRARNA PREMIERA HODZY, A W MIASTACH B. STRONNICTWO PREZYDENTA BENESZA, T. J. CZECHOSŁOWACKA PARTIA NARODOWO - SOCJALISTYCZNA.

Partia Henleina pochłonęła wszystkie głosy dawnych partji aktywistów niemieckich, a nadto zanotowała wzrost głosów w porównaniu z ostatnimi wyborami w

roku 1929. Znamionną cechą obecnych wyborów jest zupełna klęska małych grup politycznych. (PAT.).

W uzupełnieniu tego komunikatu należy dodać, że o ile zwycięstwo odniosły stronnictwa demokratyczne, o tyle KLĘSKA SPOTAKAŁA CZESKIE STRONNICTWA REAKCYJNE, ZWŁASZCZA FASZYSTOWSKIE.

SUDETY — KRAJ MIESZANY NARODOWOŚCIOWO.

Jak podaje warszawska prasa południowa z poniedziałku, jeżeli chodzi o wybory w krajach sudeckich, to partia niemiecko - sudecka zyskała mniejsze powodzenie, aniżeli przed dwoma tygodniami.

Przeciętnie zyskała 67 procent głosów powszechnych, reszta przy padła bądź na stronnictwa czeskie, bądź na niemieckie żywioły demokratyczne. Ziemi sudeckie nie okazały się krajem jednolitym narodowościowo, lecz mieszanym, a partia Henleina nie jest wyłączną reprezentacją opinii.

„HLINKOWCY” — TO NIE CAŁA SŁOWACZYNA.

Według tychże źródeł na Słowaczynie najznamienniejsze były wybory w Bratisławie, gdzie ugrupowania koalicyjne zyskały większość mandatów, mniejszość zaś stanowią autonomiści, Niemcy i Węgrzy. W kraju autonomiści Hlinki zyskali powodzenie w

rejonie Hlinki, natomiast, gdzie indziej nie osiągnęli zapowiadanych rezultatów.

W niedzielę wieczorem były znane wyniki z 36 miejscowości mieszanych: Niemcy sudeccy zyskali tam 386 mandatów, a 136 ich przeciwnicy, w tym Czesi 93, reszta zaś przypadała niemieckiej socjalnej demokracji.

Zażarty bój o drogę do Castellonu

Przeciwnatarcie wojsk rządowych

Jak podaje hiszpański komunikat urzędowy, na froncie Levantu nieprzyjaciół zdołał przedostać się na odcinek drogi z Villarames do Castellon, posuwając się w kierunku wybrzeża.

Wobec wielkiej ilości artylerji i lotnictwa, użytego przez faszystów, wojska rządowe opuściły teren, cofając się na pozycje bar-

dziej korzystne z punktu widzenia technicznego, lecz od samego rana dnia 12 b. m. oddziały rządowe podjęły energiczne przeciwnatarcie na tym punkcie.

W natarciu tym współpracowało lotnictwo, które walczyło, mimo niepogody i błyskawic. Nieprzyjaciół musiał powrócić na swe pierwotne pozycje nie bez wielkich strat i pozostawił wielu jeńców. Walka trwała cały dzień. — Nieprzyjaciół ścignął nowe posiłki. (PAT.).

DONIESIENIA

POWSTANCÓW.

Na froncie Castellon oddziały — znajdujące się na prawym skrzydle,

zajął miasta Rebollo, m. Villa Hermosa i otaczające wzgórza.

Oddziały, walczące w centrum, ukończyły zajmowanie Lucena del Cid i okalające to miasto góry. Lewe skrzydło zajęło miejscowość Beniloch Cabanes i wzgórza, położone pomiędzy Cabanes, Cropesa i Puerta Tornesa.

Na tym odcinku posunięto się w ciągu dnia o 12 km. wojska, znajdujące się najbliższe Castellon, opuszczają obecnie najbliższe okolice tej stolicy. Odwrót wojsk rządowych jest zupełny i wojska gen. Franco biorą licznych jeńców. W dolinie Bielsa powstańcy zajęli Fortunada i m. Puerto Las. (PAT.).

Samoloty włoskie zdobyczą wojsk republikańskich

Ponieważ nasze agencje telegraficzne w swoisty sposób podają wiadomości z placu boju w Hiszpanii, skwapliwie notując wszystko, co im podsyłają faszystowskie agencje za granicę, utajając natomiast wiadomości o powodzeniach wojsk republikańskich, przeto wiadomości te dochodzą nas z pewnym opóźnieniem.

Do tych utajonych należy wiadomość z przed kilku dni, iż na froncie Guadalaajara pojawiło się 10 bombowców rebelianckich, z pośród których dwa przez pomyłkę wylądowały na lotniskach rządowych. Pilotów za późno zauważyli pomyłkę i zostali wzięci do niewoli.

Republikańskie samoloty myśliwskie puściły się w pogon za napastnikami i zmusiły jeszcze dwa samoloty do lądowania na terytorium republikańskie. Dwa pierwsze samoloty okazały się włoskimi maszynami typu Savoia Marchetti. Załoga była również włoska. Maszyny zaraz wcielono do eskadry republikańskiej.

„Wstrząsnęło sumieniem świata”

Zbrodnia popełniona przez faszystów na cywilnej ludności Granollers odbiła się głośnym echem w parlamencie belgijskim. Wśród ogólnej ciszy zabrał głos tow. Vandervelde i oświadczył: „Przez zbrodnię bombardowania Granollers rebelianci złożyli dowód swej zbrodniczości. Francja i Anglia zdecydowały się wystosować nowy protest”. Tow. Vandervelde domagał się przyłączenia Belgii do tego protestu.

Zajście w Sumperku

Urzędowo donoszą: onegdaj około godz. 21 zebrało się na placu w Sumperku na Morawach, pomimo zakazu manifestacji, blisko 2 tys. osób.

W tym samym czasie grupa, licząca około 800 osób, chciała przedostać się z przedmieść do miasta. Policja zatrzymała tę grupę i rozproszyła ją. Wkrótce po tym 50 ludzi zjawili się na placu, krzycząc: „biją nasze kobiety” i zwrócili się przeciwko policji. Na wezwanie do rozejścia się ludzie ci odpowiedzieli, że nie wycofają się, wobec czego

policja rozpoczęła opróżnianie placu. W czasie akcji organów bezpieczeństwa lekkie rannych zostało 9 cywilów i 5 policjantów. (PAT.).

Wybory w Z.S.S.R.

Jak podaje Agencja Tass, w dn. 12 b. m. odbyły się wybory do najwyższych rad republik Gruzji, Armenii oraz republik autonomicznych Adżarii i Abchazji, należących do Gruzji. Kandydatami w republikach Gruzji i Armenii byli Stalin, Mołotow i Mikołaj. (PAT.).

Nowe wstrząsy podziemne w Belgii

Obserwatorium w Uccle (Belgia) zanotowało w poniedziałek rano dwa nowe wstrząsy podziemne.

Pierwszy z nich, dość silny, nastąpił o godz. 3 m. 46 i trwał 7 sekund. Drugi o mniejszej sile na-

stąpił o godz. 3.57 i trwał 2 sekundy. Aparaty pomiarowe tym razem nie zostały uszkodzone. Wstrząsy odczuto równocześnie w wielu miejscowościach prowincji Brabantu. (PAT.).

Pomoc angielska i francuska dla Rządu chińskiego

„Daily Express” omawia ożywiającą działalność dyplomacji chińskiej. Dziennik twierdzi, że

ambasador chiński w Londynie Quo przed swym wyjazdem do Paryża został przyjęty przez ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa, który miał go zawiadomić, że Anglia jest gotowa udzielić Chinom pożyczki w wysokości 10 milionów funt. szterlingów.

Korespondent paryski tegoż samego Dziennika donosi ze swej strony, że Rząd francuski miał przyrzec rządowi chińskiemu poważne kredyty na zakup broni i amunicji oraz wysłanie doradców wojskowych.

Poza tym Rząd francuski miał wyrazić gotowość rozbudowy linii kolejowych pomiędzy Indochinami a Chinami południowymi, aby umożliwić na szeroką skalę dowóz broni i amunicji. Wreszcie rokowania prowadzone w Moskwie przez specjalnego wysłannika Rządu chińskiego dr. Sun-Fo zakończyły się pomyślnie. Rząd sowiecki przyrzekł dostawę znacznej ilości samolotów, czołgów, dział i amunicji. (ATE.).

Jak donosi PAT, koła miarodajne francuskie zaprzeczają prawdziwości informacji na temat układu francusko - chińskiego.

A w anturę węgierskich hitlerowców

11-tu członków Partii Narodowo-Socjalistycznej Szalassy'ego oddanych zostało pod dozór policji za udział w zajęciach pomiędzy narodowymi „socjalistami” a robotnikami w dniu 10 czerwca. (PAT.).

Rozlane wody Hoang-Ho

hamują ofensywę japońską

Komunikat sztabu chińskiego donosi, że na południe od m. Szen czau trwają zażarte walki. Po zerwaniu tam ochronnych wód z rzeki Hoang zalewa rejon działań bojowych na coraz większej przestrzeni. Dowództwo chińskie ocenia powódź, jako czynnik dodatni, przeszkadzając ona bowiem Japończykom w użyciu czołgów i broni technicznej, co znacznie zmniejsza przewagę japońską.

ZAJĘCIE ANKING.

Agencja Domei donosi: Japońskie siły zbrojne zajęły Anking, stolicę prowincji Anhwei, położoną na połowie drogi między Wuhu a Kiukiang. (PAT.).

Wojska japońskie rozpoczęły niespodziewany atak na miasto Nganking. W ataku bierze udział również lotnictwo i flota. Silne zgrupowania oddziałów chińskich na odcinku Nganking-Sinyang wroży wielką bitwę koło Hankou. (PAT.).

PARTYZANTKA POD SZANGHAJEM.

Komunikat chiński donosi, że w ostatnich dniach partyzanci chińscy czynią napady na wojska japońskie bezpośrednio pod Szanghajem. Miasto Indżau pod Szanghajem zajęte było nawet przez partyzantów, którzy utrzymali się w nim przez czas dłuższy.

Inny oddział partyzancki wysadził w powietrze most kolejowy

między Szanghajem, a Hankau. co doprowadziło do całkowitego zahamowania ruchu na tej kolei.

BOMBY W SZANGHAJU.

Działalność terrorystów w mieście przybiera na sile. W ciągu niedzieli w różnych dzielnicach miasta wybuchło 5 bomb. Na skutek tych wybuchów, trzech przechodniów japońskich poniosło śmierć a jeden Japończyk doznał ciężkich obrażeń. Sprawcy zamachu zdołali zbiec bez śladu.

Przed plebiscytem w Hutayu

W niedzielę wieczorem przyjechała do Antiochii oficjalna delegacja turecka na konferencję sztabów generalnych w sprawie Hutayu, t. j. Sandżaku Alexandretty.

Na granicy powitał delegację pochód, złożony z 50-ciu wódzów.

Przybycie delegacji wywarło duże wrażenie na mieszkańcach Sandżaku, zwłaszcza w tym okręgu, gdzie wpis na listy plebiscytowe nie został jeszcze przeprowadzony. (PAT.).

Burza nad Krakowem

W ciągu poprzedniej nocy przeszła kilkakrotnie nad Krakowem i okolica gwałtowna burza połączona z ulewным deszczem. Pioruny kilkakrotnie uszkodziły przewody elektryczne, wywołując kilkunastokrotny przerwy w dostarczaniu prądu. W okolicy Krakowa we wsi Nawojowej Gorze pod Krzeszowicami wybuchł od pioruna pożar, który zniszczył trzy domy. (PAT.).

Apel Prezydenta Meksyku do narodów Ameryki Łacińskiej

W przemówieniu wygłoszonym przez radio, prezydent Cardenas, bawiący obecnie w Tampico, zwrócił się do narodów południowo-amerykańskich z apelem do solidarności i zaniechania drobnych sporów, chociaż przed każ-

dym narodem stoją inne konieczności — mówił prezydent — to jednak muszą one wspólnie przeciwstawić się wszelkiemu imperializmowi gospodarczemu, politycznemu czy moralnemu. (PAT)

Wśród ludu o wolność ludu walczy bohaterstwo 43-cia dywizja

Wiele słyszy się o 43-ciej dywizji republikańskiej. Jej bohaterstwo wczasy bojowe otacza już legendarna sława, która rozchodzi się coraz bardziej wśród ludu hiszpańskiego, otaczającego tę dywizję miłością.

Dywizja ta bowiem — to lud hiszpański, to prości pastarze, górnicy, murarze, górale i drwale z gór pirenejskich, wychowani w wolności, którą umiłowali. 9.000 ludzi zaledwie wchodzi w skład tej dywizji. Mieszkańcy okolicznych gór, ją wspomagają w miarę możliwości, co pomaga jej w akcji.

Uzbrojenie 43-ciej dywizji jest przystosowane do walk wysokogórskich. A więc jest ona wyposażona w dostateczne ilości lekkich dział, łatwo przenośnych. Kilka baterii dział średnich 105 m/m uzupełniają jej uzbrojenie artyleryjskie. Dywizja posiada po za tym około 450 karabinów maszynowych. Amunicji posiada

43-cia dywizja na mniej więcej 6 miesięcy, lecz jest ona powiększana stale zdobyciami na nieprzyjaciela.

W ten sposób skład amunicji powstającej znajdującej się w okolicach Boltano, zmienił właściciela, powiększając zapasy republikańskiej dywizji.

Apropryzacja 43-ciej dywizji nie przedstawia najmniejszych trudności. Wielkie stada nierogacizny zostały zebrane w górach a od czasu do czasu wypady wzbogacają zapasy.

Nadmiar żywności zostaje wysłany do Barcelony. Stolica katalońska otrzymała ostatnio w darze od 43-ciej dywizji 1300 głów nierogacizny.

43-cia dywizję wspomagają oddziały luźnych partyzantów, broń, często po prostu myśliwskie dubeltówki. Oddziały te składające się z górali, mających od lat w pamięci

tradycję „gerylasów” — walki partyzanckiej, zadają nieprzyjacielowi poważne straty, odcinając siły dywizji od akcji rozpoznawczych i dywersyjnych.

Groźnie wyglądało na niczym się skończyło

Dyplomatyczny korespondent „Sunday Times” donosi, że w poniedziałek odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu, celem rozważenia kwestii ataków lotniczych na statki angielskie w portach hiszpańskich. Eksperci Foreign Office zbadali dokładnie sytuację w ciągu ostatnich kilku dni. Wśród propozycji, które eksperci rozważali, była blokada Kadyksu zajmowanie statków powstających i embargo na import towarów z terytorium gen. Franco na rynek angielski. Dwie pierw-

(P. A. T.). W wyborach gminnych Polacy wystawili własne listy w 12 gminach powiatów Czechosłowackiego oraz fryszackiego. Polacy solidarnie głosowali na listy polskie i odnieśli nie-

watpliwy sukces. W sumie Polacy zgromadziwszy w Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Związku Polaków, oraz Polacy t. zw. ślązakowcy, uzyskali razem 117 mandatów i 7.061 głosów, t. j. o 20 mandatów, czyli 25 proc. więcej niż w wyborach w r. 1932. Wzrost głosów polskich wynosi 33 proc. więcej.

Cześć uzyskali 123 mandaty — czyli o 16 mandatów więcej w porównaniu z poprzednimi wy-

borami. Komuniści uzyskali 24 mandaty i w porównaniu z rokiem 1932 stracili 21 mandatów, t. j. 50 proc.

Niemcy uzyskali 33 mandaty t. j. o 14 mandatów i 33 proc. mniej niż w poprzednich wyborach.

Żydzi uzyskali 3 mandaty i 683 głosy.

Ogólne wyniki wyborów podajemy na str. 1-ej.

W Chinach

ATAK NA HANKOU.

Najbliższym celem japońskich działań wojennych w Chinach jest zdobycie Hankou, na które Japończycy koncentrycznie nacierają, znajdując się obecnie w odległości 230 km. od tego miasta na stacji Czeng - Czou.

Marsz. Czang - Kai - Szek czyni gorączkowe przygotowania do obrony Hankou i przygotował siłę stanowiska obronne na północnym brzegu rzeki Yangtse.

BOMBY W SZANGHAJU.

W niedzielę wiecz. rzucono w Szanghaju 5 bomb w ciągu niespełna dwóch godzin. W pierwszym incydencie zostało rannych 5 osób. Władze japońskie aresztowały 3 osoby.

Wśród obiektów, na które rzucono bomby, była radiostacja japońska i sklep u zbiegu dróg, wiodących do Hankou i Szantungu, w którym sprzedawano towary

japońskie. Poza tym rzucono bombą na inne sklepy, sprzedające towary japońskie przy drodze do Seczuanu.

Wojska japońskie zostały skoncentrowane w dzielnicy międzyrodowej celem utrzymania porządku.

Dzień Spółdzielczości w Gdyni

„Dzień Spółdzielczy” w Gdyni miał przebieg uroczysty. W godzinach rannych odbyła się akademie spółdzielcza. Słowo wstępne wygłosił p. Antoni Gandecki, a następnie referat na temat „Idea spółdzielczości” ob. Witkowski. Poza tym wygłosili referaty ob. Jan Wolski o spółdzielczości i tow. Rusinek na temat „Spółdzielczość i robotnicy”. Akademii uroczystości produkcyjne artystyczne.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

PIŁKA NOŻNA

ĆWIERCFINAŁY PIŁKARSKIE O MISTRZOSTWO ŚWIATA.

W niedzielę rozegrano we Francji ćwierćfinały w piłce nożnej o mistrzostwo świata. Wyniki notujemy:

Fabjan (St. Zj.) — Lumb (Anglia) 5:1, 6:2, 6:3.

Moody — Willis (St. Zj.) — Stammers (Anglia) 6:2, 3:6, 6:2.

Marble (St. Zj.) — Scriven (Anglia) 6:3, 3:6, 6:0.

Para angielska Dearman — Ingram pokonała Amerykanki Amody — Bundy 6:2, 7:5.

WIOSLARSTWO

NIEMCY — POLSKA
W KAJAKACH 47:25.

W niedzielę na olimpijskim torze wiosłarskim w Gruenau pod Berlinem zakończone zostały dwudniowe regaty kajakowe Polska — Niemcy. Regaty przyniosły porażkę zawodnikom naszym w wszystkich biegach. Wynik meczu brzmiał 47:25 dla Niemców.

KOLARSTWO

WYŚCIG KOLARSKI O GORSKIE MISTRZOSTWO POLSKI.

Na ślasku został rozegrany w niedzielę wyścig kolarski o górskie mistrzostwo polskie na dystansie 100 km. Trasa prowadziła z Wapienicy przez Skoczów — Ustron, Wielę, Istebną, Koniaków i Żywiec do Bielska.

Na starcie — 32 zawodników z całej Polski. Przy tym z samej Warszawy 17 kolarzy. Początkowo tempo wyścigu raczej słabe. Na krótko przed Kubańską z zaciętej walki o prowadzenie zwycięsko wyszedł Kapiak Józef (Warszawa). Zapewniając sobie przewagę 1 km. przed grupą 7-miu zawodników z Kielbasą na czele.

Do Bielska Kapiak wpadł samotnie w czasie 3:16:25 godz.

2) Kielbasa (Polonia — Warszawa) 3:25:33. 3) Borowski (Lauda — Warszawa). 4) Wygoda (Chorzów) 5) Wasilewski (Warszawa). 6) Wrzesiński (Warszawa) w tym samym czasie.

GRY SPORTOWE

WĘGRY — POLSKA

W SZCZYPIONIARU 13:7.

W niedzielę rozegrany został w Budapeszcie międzynarodowy mecz szczypiorniarski Węgry — Polska, zakończony zwycięstwem Węgrów 13:7 (5:5).

Pierwsze minuty gry należały do Węgrów, którzy zdobywają kolejne trzy bramki. W 20-tej minucie Plechula wyrównuje, po czym zdobywa prowadzenie dla Polski 4:3, lecz Węgrzy wyrównują i następnie zdobywają prowadzenie 5-tą bramką.

W 29-tej minucie Konieczko wyrównuje. Po przerwie Węgrzy znowu zdobywają kolejne trzy bramki, a w kilkanaście minut później Węgrzy ustalają wynik meczu 13:7.

TENIS

JĘDRZEJOWSKA ZWYCIĘŻYŁA W GRZE MIESZANEJ.

W finale gry mieszanej o mistrzostwo hrabstwa Kentu Jędrzejowska w parze z Anglikiem Mac Phalem pokonała parę Oliff - Heine Miller 6:3, 3:6, 9:7.

Natomiast w grze podwójnej pan tenisistka polska, grając w parze z Anglikiem Thomas, uległa w finale Heine Miller - Morphew (Południowa Afryka — Australia) po zaciętej walce 10:12, 5:7.

AMERYKANKI WYGRAŁY
W niedzielę zakończony został do

Obrady nauczycielstwa szkół zawodowych i dokształcających

W dniu 12 czerwca w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie odbyły się obrady Ogólnopolskiego Zjazdu Sekcji Szkolnictwa Zawodowego i Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego ZNP, przy udziale ok. 100 delegatów, reprezentujących wszystkie okręgi R. P.

Obrady zajął przewodniczący Stan. Kwiatkowski. Po powitaniach w pierwszej części zjazdu wygłoszone zostały referaty: dr. Czystohorskiego „Potrzeby szkolnictwa zawodowego w dobie obecnej”, inż. J. Witkowskiego — „Aktualne zagadnienia, związane z rozwojem szkolnictwa dokształcającego”, dra M. Szulkinia — „Po stulaty prawnie - służbowe i uposażeniowe nauczycielstwa”.

W części drugiej sekcje obradowy oddzielił. Po dyskusji nad referatami, zakończonej uchwaleniem wniosków, oraz po sprawozdaniach zarządów przeprowadzone zostały wybory do nowych władz obu sekcji.

Do zarządu Sekcji Szkolnictwa Dokształcającego wybrano: przewodniczącym St. Kwiatkowski, wiceprzewodniczącym inż. Witkowski i inż. Weyberg, sekretarzem: dr. Szulkin, W. Sarnecki, skarbnik W. Dusza, członkowie: mgr. Buyno, M. Więckowa, inż. Piechowski, St. Świątlicki, Dusławski, Kusiński.

Do zarządu Sekcji Szkolnictwa Zawodowego wybrano: przewodniczącym dr. Czystohorski, Tadeusz członkowie: Kielczewski, Kwiatkowski, Przybyszewska, Frydychewicz, inż. Witkowski, Pawłuszewski, Smaradziński, Kołbuk.

Z wielu przyjętych wniosków na podkreślenie zasługują: 1) o wydanie ustawy o zakładaniu i utrzymywaniu publicznych szkół dokształcających rolniczych; 2) o wprowadzenie do ustaw społecznych przepisów o zaliczeniu czasu nauki młodocianych, pracujących do czasu pracy w warsztacie — dla umożliwienia nauki dziennej; 3) zorganizowanie publicznych szkół dokształcających w tych miastach, w których jeszcze nie istnieją; 4) przyznanie nauczycielstwu publicznych szkół dokształcających ulg kolejowych w tej samej wysokości z jakich korzystają nauczyciele innych szkół publicznych; 5) założenia specjalnego Instytutu Pedagogicz-

nego dla nauczycieli szkół dokształcających; 6) zwiększenia funduszy na cele szkolnictwa zawodowego, oraz w sprawie podreżników.

Uroczyste otwarcie Domu Robotniczego im. Ignacego Daszyńskiego w Skawinie

Robotnicy Skawiny i okolicznych miejscowości uroczystość obchodzili otwarcie Domu Robotniczego im. Ignacego Daszyńskiego.

Dom zbudowany wysiłkiem robotników zorganizowanych w Centralnym Związku Robotników Przemysłu Chemicznego i PPS, stanowi chlubny dowód rozwoju organizacji skawinijskiej, a zarazem piękny przykład ofiarnej pracy dla organizacji i dla dobra klasy robotniczej.

Nadając nazwę im. Ignacego Daszyńskiego robotnicy w ten sposób trwale uczcili pamięć i niepożyte zasługi Wielkiego Wodza i Nauczyciela Ludu pracującego.

Przed blisko 8 laty, w sierpniu 1930 r., w roku pamiętnych zdarzeń w Polsce, Ignacy Daszyński, wówczas Marszałek Sejmu, wódz socjalizmu i demokracji polskiej przemawiał podczas uroczystości położenia kamienia węgielnego pod dom Jego imienia.

„Jeszcze jest czas — mówił Ignacy Daszyński — aby wrócić na drogę, jaką Polska wskazała historią i jaką wskazuje jej konstytucja i jej żywotny interes”.

Dziś po paru latach słowa te brzmią pełnym dźwiękiem, bliszczą niezatartym blaskiem, tętnią żywą aktualnością.

Nie usłuchano wtedy tego gorącego, pełnego umiłowania kraju wezwania: nie długo po tej historycznej mowie przyszedł Brześć.

Mineło kilka lat — kilka lat ciężkich zmagani i walk klasy robotniczej o byt, o nowe oblicze Polski. Dziś na tym miejscu, gdzie przemawiał Ignacy Daszyński, stanął Dom Robotniczy Jego imienia. Jest to Dom - pomnik tego, który prowadził proletariatu do walki o wyzwolenie społeczne i polityczne, jest to zarazem Dom - symbol zwycięstwa idei socjalistycznej, której Ignacy Daszyński poświęcił cały swój ofiarny żywot i której pozostał wierny aż do końca.

Radość i duma rozprętała piersi uczestników uroczystości. Kiedy patrzyli na dzieło, zbudowane pracą i wysiłkiem robotników.

Wczesnym rankiem przybyła orkiestra salinarzy z Wieliczki w pięknych strojach górniczych wraz z delegacją komitetu PPS. i Związku Górników.

Na dworcu nastąpiło powitanie przybyłych gości, po czym pochodnym ruszono do ogrodu „Sokoła”. Tu odbyła się zbiórka organizacyj. Następnie rozwinął się po-

chód, który przeszedł ulicami miasta pod Dom Robotniczy.

Barwną plamę w pochodzie tworzyła grupa młodzieży socjalistycznej w mundurach Akcji Socjalistycznej. Niesiono kilka sztandarów bratnich organizacji. Na domu w promieniach słońca powiewała czerwona chorągiew.

Po odegraniu Czerwonego Sztandaru uroczystość zajął tow. GALACIŃSKI, przewodniczący Oddziału Związku Rob. Chemicznych w Skawinie, który w krótkich słowach skreślił historię powstania domu, po czym powitał przybyłych gości i odczytał nadesłane życzenia.

Z kolei nastąpiły przemówienia delegatów. Padły słowa otuchy, zachęty do dalszej pracy i walki, życzeń rozwoju organizacyjnego, i ostatecznego zwycięstwa ideałów socjalistycznych, Wolności i Sprawiedliwości Społecznej.

Przemówienia rozpoczął tow. dr. SZUMSKI im. Okr. Komitetu Robotniczego Kraków - miasto im. Ignacego Daszyńskiego, następnie im. Rady Związków Zawodowych przemówił sekretarz okr. tow. K. PRZYBYŚ, im. Str. Ludowego b. min. ob. STĄCZEK, długoletni nauczelnik stacji w Skawinie, im. Koła Okręgowego ZZK, b. więzień brzeski tow. M. MASTEK, im. Komitetu PPS. w Wieliczce tow. PERZ, im. Związku Górników w Wieliczce tow. WALOSIK, Koła Z. K. w Krakowie tow. PELLAR, Komitetu PPS. w Skawinie tow. JASIŃSKI, Związku Metalowców

Podniosła uroczystość w Stanisławowie

W dniu 5 b. m. odbyło się odsłonięcie sztandaru Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Skórzanego w Oddziale Stanisławskim.

Robotnicy i robotnicy przybyli gremialnie na tę podniosłą uroczystość. Sala domu Z.Z.K. i balkon były wypełnione po brzegi, mimo tego, że wielka ilość robotników i robotników udała się do Mariampola na święto Stronictwa Ludowego.

Odsłonięcia dokonał tow. Józef Śliwowski z ramienia Zarządu Głównego, wygłaszając przy tym dłuższe przemówienie okolicznościowe, które było przez zgromadzonych rześkie oklaskiwane.

W imieniu O.K.R. P.P.S. i Rady Związków Zawodowych przemawiał sekretarz tow. Borek, który w

w Krakowie tow. WRÓŃSKI i wreszcie im. Zarządu Głównego Centralnego Zw. Rob. Przemysłu Chemicznego tow. MATULA. W przemówieniach między przemówieniami orkiestra odegrała kilka piosenek robotniczych.

Następnie tow. GALACIŃSKI przedzielił wstęgę. DOM ROBOTNICZY im. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO ZOSTAŁ OTWARTY.

W pięknie udekorowanej sali odbyła się dalsza część uroczystości.

Tow. PUCHAŁSKA z Krakowa z prawdziwym artystycznym i z głębokim uczuciem deklamowała poematy proletariackie, m. in. wiersz ku czci Ignacego Daszyńskiego. Młodzież socjalistyczna odpiewała kilka pieśni robotniczych.

Podniosła uroczystość zakończono odpiewaniem „Czerwonego Sztandaru” i „Międzynarodówki”.

Nastąpiło wbijanie gwoździ do tarczy pamiątkowej. Po południu odbyła się w Domu Robotniczym zabawa ludowa, która przeciągnęła się do wieczora.

Otwarcie Domu Robotniczego wywarło na uczestnikach uroczystości niezatarte wrażenie. Nowy Dom Robotniczy jest widocznym znakiem postępującego wzrostu siły klasy robotniczej, jej wyrobienie na organizacyjny i uświadomienie na społeczny. Stanie się on bastionem ruchu robotniczego w walce o nowe, lepsze, jaśniejsze jutro.

swym przemówieniu pobudzał do dalszej konsolidacji sił świata pracy pod czerwonymi sztandarami.

Z ramienia „Bundu” przemawiał tow. Gierowicz, nawołując do wspólnej walki o Polską demokrację i pełne prawa mniejszości narodowych.

Tow. mgr. Schwebel w imieniu „Hitachdut” wygłosił przemówienie, w którym podkreślił solidarność ruchu zawodowego.

W dalszym ciągu przemawiali: im. T.U.R. przewodniczący tow. Peszek, oraz przedstawiciele wszystkich oddziałów Związków Zawodowych, nie wyłączając Lwowa, jako też organizacji w Tyśmienicy i Bolechow.

Wieczorem odbyła się piękna wieczornica.

Co dalej?

Nowe ustawy samorządowe

Konieczność demokratyzacji ustroju Polski stoi na porządku dziennym. Wszyscy uprzytomniają sobie coraz do lepiej, że jest to rzecz nieunikniona. Świadomość ta dociera nawet do tych, którzy byli dotąd najbardziej oporni, którzy do niedawna ludzili się, że Polska wkroczy na tory dalekie od demokracji. Ale demokracja leży w logice dzisiejszej sytuacji. Chwila jest tak poważna, że bez apelowania do społeczeństwa obeić się nie można. I dlatego też naporowi tej sytuacji trzeba ulegać, choćby czyniło się to najbardziej niechętnie. Temu zawiadzamy zjawisko, które obserwujemy, a które możnaby nazwać kroczeniem ku demokracji z ociąganiem się. Mogłoby się zdawać, że tam gdzie należy, już zrozumiano konieczność zmian, a jednak pełno jest wciąż wahań i niezdeterminowania. A jeśli nawet uczyni się jakiś krok, jest on nie śmiały i nosi na sobie piętno połowiczności.

Zaczęto od ustaw samorządowych. Zgłoszono nawet projekty ustaw wyborczych i ogłoszono powszechnie, że odbywa się to pod hasłem demokratyzacji. Abstrahując od samej treści proponowanych ustaw, sam fakt przyznania się do tendencji demokratyzacji ustroju jest faktem znaczącym. Do niedawna jeszcze wyrażano się o takich tendencjach z pogardą, odzyskano się od nich stanowczo, dziś uznaje się je za pożądane. I to coś znaczy. Czyżby miało być zapowiedzią nowego kursu?

Jeżeli by włączyć się w treść owych projektowanych samorządowych ustaw wyborczych, należałoby stwierdzić, że zapowiedź ta jest niezbyt obiecująca. Jest to typowa dla obecnych nastrojów u góry. Jeden krok naprzód — ku demokracji, ale równocześnie krok wstecz. W rezultacie mimo wywieszenia sztandaru demokracji — stoi się na tym samym miejscu.

Dziedzina samorządowa wymagała demokratyzacji bezwzględnie. Pogorszenia wprowadzone w ostatnich latach nie okazały się pod żadnym względem korzystne i nie zdobyły sobie w społeczeństwie sympatii. Samorządowi został odebrany jego dawny rozmach.

Nowe projekty ustaw wprowadzają tylko w jednej dziedzinie zmiany na lepsze. Zwiększają one trochę kontrolę czynników społecznych nad aktem wyborczym. Do komisji wyborczych powołują one w większości przedstawicieli delegowanych przez organa wykonawcze samorządu. W wyborach gminnych usunięto najbardziej jaskrawe praktyki, związane z sposobem ogłaszania wyborów; które w rezultacie bowiem dawały „wybory”, o których nikt nie wiedział.

Równocześnie jednak wprowadzono nowe pogorszenia. Nie przeprowadzamy w tym miejscu szczegółowego rozbioru projektowanych ustaw. Wystarczy jeśli stwierdzimy, że pogłębiła się stała szkodliwość podziału na okręgi (mogą być nawet jednomandatowe okręgi), że proporcjonalność została sprowadzona do roli wyjątku i wykoślawiona, że tajemność wyborów w gminach większych przestaje być obligatoryjna, a staje się tylko fakultatywna, co czyni ją w ogóle

le iluzoryczną. Są to zmiany, jak widzimy, wysoce szkodliwe. Tak jak stwierdziliśmy — krok naprzód, krok w tył.

Ale jest pewien moment charakterystyczny. Rząd nie wycofał projektu o sześciu wielkich miastach, który przewidywał pewien rodzaj kurialności, ale równocześnie w ustawie odnoszącej się do mniejszych miast kurialności tej nie proponuje. Gdyby wszystkie ustawy samorządowe przeszły w brzmieniu rządowym, wytworzyłby się stan dziwny. Małe miasta miałyby ustroj bardziej demokratyczny od wielkich. Należy to więc raczej uważać za rodzaj wycofania się Rządu z niefortunnych projektów kurialnych.

Demokracja polska musi zatem w związku z ustawami samorządowymi poprowadzić stanowczą kampanię 1) o objęcie pięcioprzymiotnikowym prawem wyborczym wszystkich miast, i wielkich i małych, 2) o usunięcie wszystkich zniekształceń zasad demokratycznych, którymi projekty te są naspikowane.

Zwracamy jednak uwagę na ważną okoliczność. Jeśli wstępujemy na drogę reform demokratycznych, nie może ona się w żadnym wypadku ograniczyć wyłącznie do dziedziny samorządu terytorialnego. Jest to dziedzina niewątpliwie bardzo ważna, ale nie jedyna, w której aktywność społeczeństwa została zahamowana. Są działy naszego życia publicznego, w których sytuacja jest jeszcze gorsza niż w dziedzinie samorządu. Tu przy-

najmniej częściowo aparat ten działa.

O wiele smutniej przedstawia się sprawa w dziedzinie **UBEZPIECZEN** społecznych. W tym tak ważnym dla mas pracujących resorcie od wielu, wielu lat samorząd w ogóle nie istnieje. Jakże przyniosło to szkody, jest powszechnie wiadome i nie trzeba nikomu tego wyjaśniać. Polityka ociągania się, o której była mowa na wstępie, święci tu największe triumfy. Nikt w gruncie rzeczy nie ośmiela się bronić stanu obecnego, ale mimo tego trwa on nadal. Niby rozumie się, że samorząd jest tu konieczny, ale równocześnie istnieje jakiś strach przed nim.

I wreszcie nasuwa się pod uwagę dziedzina najważniejsza, sprawa systemu wyborczego **DO ORGANÓW USTAWODAWCZYCH**. Jakoś Rząd projektując nowe ustawy wyborcze do samorządu nie zamierza metod wprowadzonych do wyborów parlamentarnych rozciągnąć na wybory samorządowe. Stanowi to pośrednie potępienie tych metod. Nie da się bowiem wypowiedzieć żaden rozsądny argument, któryby tłumaczył, dlaczego przy wyborach samorządowych wyborcy mogą dowolnie głosować na swych wyborców, a w wyborach sejmowych muszą wybierać narzuconych sobie kan dydatów. Przy wyborach samorządowych, gdzie niewątpliwie dużą rolę odgrywają momenty gospodarcze, stronictwa polityczne mogą bez przeszkód prowadzić kampanię wyborczą, ale za to przy wyborach parlamen-

tarnych, które mają przecież w pierwszym rzędzie charakter polityczny, wszelkie drogi są przed nimi zamknięte.

Otóż logiczną konsekwencją tych wszystkich posunięć jest konieczność możliwie najszybszej demokratyzacji ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych.

I na tej drodze ku zupełnej demokracji należy kroczyć jak najszybciej, w sposób zdecydowany i stanowczy. Bez ociągania się i bez wahadłowego ruchu — krok naprzód, krok w tył.

ADAM PRÓCHNIK.



Słońce i woda
cuda sprawiają,
gdy Krem Uroda
do pomocy mają.

PULSA KREM URODA
CHRONI I OŻYWIA CERĘ.

Przegląd prasy

MĘTNE WYWODY.

Bratni „Dziennik Ludowy” prze prowadzi szereg ciekawych wywiadów w sprawie polityki zagranicznej z przedstawicielami różnych kierunków politycznych. W niedzielnym numerze zabierają głos: prof. Michałowicz; endek, b. sen. Kozicki i niżej podpisany.

Wywody p. sen. Kozickiego są bardzo znamienne, bo ujawniają całą **DWOISTOŚĆ** endeckiej postawy. Z jednej strony — z drugiej strony... Przedstawiciel „Dziennika Ludowego” zapytał bardzo trafnie: niegdyś, powiada, endecja była nastrojona przeciw Niemcom (orientacja antyniemiecka); po zwycięstwie Hitlera stała się germanofilska, a ostatnio (widocznie pod wpływem aneksji Austrii) znów można spostrzedz pewne o bawy wobec Niemiec; co to wszyst

ko znaczy? P. Kozicki zdaje się rozumieć zapytanie: chodzi o wyjaśnienie **GMATWANINY** w endeckiej polityce zagranicznej.

Ale gmatwanina pozostaje. P. Kozicki wyraźnego stanowiska zabierając nie chce. Z jednej strony, powiada, istnieć Niemcy są groźne dla Polski, ale z drugiej strony **WZGLĘDY IDEOLOGICZNE** (!) każą nam często pozytywnie oceniać hitlerowską politykę.

Posłuchajmy:

Polityka polska musi się liczyć zarówno ze względami czysto politycznymi, jak i ze względami ideologicznymi. Z tymi ostatnimi dlatego, że istnieje ruch komunistyczny, dążący do opanowania wszystkich wartości i że istnieje polityka międzynarodowa żydowska. Gdy chodzi o te dwa ozygniki polityki światowej mamy wiele wspólnych interesów z Niemcami.

Teraz sprawa jasna. Walka z komunizmem i walka z Żydami tak zaślepiają endeków, że nie pozwalają widzieć bezpośrednio grożących Polsce niebezpieczeństw.

Poza tym p. Kozicki uspokaja nas, że Niemcy „nie wszystko już mogą”.

Sądzą, że Niemcy jeszcze wiele rzeczy chcą załatwić tak, jak załatwili je w przeszłości, lecz nie wszystko już mogą. A to ze względu zarówno na swój stan wewnętrzny, jak i ze względu na układ stosunków w Europie wschodniej.

To „uspokajanie” jest bardzo dwuznacznie i niebezpieczne. „Nie wszystko już mogą”? Oczywiście, — zwłaszcza przy rozumnej polityce państw zachodnich i Polski... Ale z tego nie wynika, by pomniejszać niebezpieczeństwo!

P. Kozicki jest oczywiście wielkim wrogiem „bloków ideologicznych”. Ostrzega i t. d. A „zapomina”, że t. zw. „blok demokratyczny” nie jest blokiem „ideologicznym”, lecz blokiem **POKOJU**! Ta fałszywa nomenklatura ułatwia p. Kozickiemu milczenie o roli Francji i Anglii.

Krótko mówiąc, mamy przed sobą zastanawiający obraz. Cała polityka zagraniczna endecji jest jakimś dziwnym spłotem wręcz sprzecznych tendencji. Trochę tak — trochę całkiem inaczej. Ideologiczna sympatia dla hitleryzmu pogmatwała wszystko. Krótko mówiąc — **PARTIA BEZ WYRAŻEŃ POLITYKI ZAGRANICZNEJ**! Co na to endecy z Poznańskiego, Pomorza i G. Śląska?

ZABIJĄC ZDRAJCÓW!

W „Gazecie Polskiej” p. B. M. dalej komentuje antysemickie uchwały OZON-u. Metody **gwaltu** odrzucamy! — powiada — bo jesteśmy narodem **żołnierski**!

Oburza to tak bardzo „chrześcijański” „Warsz. Dziennik Narodowy”. Nie! — powiada — Żydy to **zdraycy** (komuniści). A żołnierze **ZABIJAJĄ** zdrajców!

Trudno więc w takich warunkach, w obliczu takich cyfr dowodzić, że żydostwo, zamieszkałe w Polsce, nie jest narodem zdrajców, zwłaszcza, że zarzek zdrajcy opanował wszystkie warstwy tego żydostwa. Wszak na ławach oskarżonych spotykamy w sądach przedstawicieli burżuazji żydowskiej, inteligencji i proletariatu żydowskiego, a nade wszystko **młodzież żydowską** wszystkich warstw. Wobec tego zdrajców trzeba **zabić**!

Chwalebna cnota dobrego żołnierza, cnota obowiązku — jest zabijanie zdrajców w imię **dobra narodu** i państwa, którego broni. Naród polski nie powinien wahać się przed wykonaniem tego obowiązku.

Dopiero pod koniec tych „chrześcijańskich” wywodów endecja się nieco mityguje i tłumaczy to „zabijanie”, jako **odebranie praw**:

Śmierć powinna być **zdradzieckiemu** żydostwu w Polsce **zadana** przez odebranie mu **praw politycznych**.

Do tego dąży Stronnictwo Narodowe.

Są to niepożyteczne po prostu brednie. Jak można cały naród nazywać „narodem zdrajców”? Jak można prowadzić propagandę zbrodni? Bo niewątpliwie wrażenie propagandy mordowania ludzi zostaje — mimo owej późniejszej „interpretacji”.

Endecja prowadzi politykę **LICYTACYJNĄ**: musi w antysemityzmie pobić: 1) OZON.; 2) „narodowych pilsudczyków”; 3) ONR. A to nielubowito!

SEJM A POLITYKA ZAGRANICZNA.

Tygodnik „Czarno na białym” podkreśla bierność zagranicznej polityki Polski i wzywa Sejm, żeby zajął się tą sprawą:

„Rachunek realisty mówi: Polska z blokiem totalnym może tylko stracić. Natomiast czy nasze 34 miliony, łącznie ze 103 milionami, nie dadzą przewagi tej drugiej stronie, gdzie łączy się Anglia, Francja, Czechosłowacja? — To będzie przeciw 137 przeciwko 115: czy to nie jest klucz w rękę Polski, karta szczęśliwa, którą nam los wręcza?”

Sejm musi zrobić ten zimny rachunek. Musi też usłyszeć i głos sumienia, które woła: **wolność i pokój**!”

Myśli autora są słuszne. Natomiast nadzieje na obecny „Sejm” są bardzo zawodne.

K. CZ.

Czy to stary, czy to młody — „PINGWIN” Wszyscy jedzą LODY

„Naród” bez ludu

Zakłamanie u podstaw

Najmłodniejszym dziś słowem — **NARÓD**. Endecy i ONR-y różnych gatunków jednego zdania nie zbudują bez „narodu”. OZONowa „Gazeta Polska” przyjęła od endeków tę metodę i wciąż pisze o „Narodzie” i „nowym nacjonalizmie”. A „narodowo - pilsudczykowski” „Jutro Pracy” ironizuje OZON i jego prasę, jako zbyt mało „narodowe”. Prawdziwy „Naród” jest tylko tam, u p. Hoppego.

Słowem, wszędzie „Naród”. „Kurier Poranny” wysuwa na pierwszy plan „PAŃSTWO”. Ale także oparte na „Narodzie”. P. R. P. w serii artykułów nam „wyjaśnia”, jak to „Naród” łączy się z „Państwem” w jednej „syn-tezie”.

A więc Państwo i Naród.

Pięknie. Uznajemy i my — socjaliści — obydwa te pojęcia, zjawiska i instytucje. Uznajemy Państwo, — jako niepodległość. Uznajemy Naród, jako wspólnotę przeżyć politycznych i kulturalnych, jako wspólnotę losów. Widzimy tylko w nim pewne wewnętrzne sprzeczności interesów — w dzisiejszym ustroju.

Zdawałoby się więc, że wszystkich nas w Polsce łączy te same pojęcia podstawowe. Dlaczegoż

więc nieraz z niesmakiem słuchamy tych wywodów o „Narodzie”? Czujemy bowiem wewnętrzne głębokie **ZAKŁAMANIE** całej urzawy, tego zgiełku konkurencyjnego. Naród?!

Zgiełk trwa! OZONIści hulaśliwie konkurują z „narodowymi pilsudczykami” — którzy są bardziej „narodowi”? A endecy przysłuchują się ironicznie — uszak wiadomo, że prawdziwy „naród” tylko u endeków. A ONR ironizuje endeków. I tak dalej.

Tymczasem większość narodu pozostaje bez praw wyborczych! „Kur. Warsz.” z przed paru dni krytycznie rozważa ewentualność, iż sprawa ordynacji do Sejmu zostanie **ODŁOŻONA**, bo „nowe” samorządy „usprawiają” (!) starą ordynację sejmową. **SZKODLIWY NONSENS!**

Jakaś gmatwanina terminologiczna. Piszcie się: naród! a czyta się: **ELITA!** Piszcie się: państwo! a czyta się: **BIUROKRACJA!**

Wolna Młodzież
Ukazał się Nr. 6
TRESO

ODPOWIEDZ
NUMERUS CLAUSUS OSIĄGNIĘTY
DOMAGAMY SIĘ NASZYCH PRAW
GDZIE RZYM, GDZIE KRYM...
NIECH MÓWIĄ FAKTY
POWSTAJE NOWA KULTURA —
Sz. Mendelson

O KROK OD KATASTROFY — Ler. KAROL MARKS — M. Klagsberg
WYCIĄGI Z DZIEŁ KAROLA MARKSA
W TWARDEJ SZKOLE ŻYCIA —
Probos

MIMO NAJLEPSZYCH CHĘCI
U ZRODŁE WSPÓŁCZESNOŚCI —
W. Er.

„NOWY MESJASZ” — K. Dębicki
Z NASZEGO RUCHU
ILUSTRACJE

CENA 10 GR.
DO NABYCIA W KIOSKACH
Prenumerata roczna zł. 1.—,
półroczna 0.50.

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa, Nowolipie 7 m. 12, tel. 11-20-68. — Adres dla listów: „Wolna Młodzież”, Skrz. Poczt. 234.
Przekaz rozrachunkowy. Kartoteka Nr. 307.

Tanie przejazdy w czasie urlopów

Robotnicze Tow. Turystyczne wydaje zniżki oklejowe indywidualne przy przejazdach na kolonie i obozy turystyczne - wypoczynkowe

50%

do Jaworza-Jasienicy, Oblaźta, Natęczowa, Wielkiej Wsi nad morzem, 8 u k o w i n y k Zakopanego, Zaleszczyk, Zakopanego, Druskienniki, Rabka-Zdrój, Ryto, Węgierska-Górka.

66%

do J ó z e f o w a n/Pilica, Nad Jeziora Wigry (st. kol. Suwałki.) i Rafajłowej (st. kol. Nadwórna).

INFORMACJE I ZAPISY:

w Warszawie — Żoliborz, ul. Krasińskiego 10 m. 81, tel. 12-79-61.
w Łodzi — ul. Południowa 28, tel. 2-63-44.

w Katowicach — ul. Pierackiego 14, tel. 3-00-38.
Listownie po nadesłaniu znaczka pocztowego.

Zwycięstwo Polaków w Czechosłowacji

Już w depeszach donieśliśmy o ponownym wielkim sukcesie Polaków przy wyborach gminnych w Czechosłowacji.

Sukces polski jest jeszcze wyraźniejszy w porównaniu z wyborami do parlamentu w r. 1935. W zestawieniu z r. 1935 Polacy ze Śląska zyskali 2.477 głosów,

czyli 454 proc. Czesi stracili 324 głosy, komuniści stracili 1779. Niemcy 220 głosów, czyli Polacy zyskali dzięki stratom Czechów, komunistów i t. d.

Cieszymy się bardzo z tego sukcesu. A naszym tow. tow. z P. S. P. R. przesyłamy wyrazy pozdrowienia

Nowy dyrektor M. B. P.

Nowym Dyrektorem Międzynarodowego Biura Pracy wybrano, jak już wiadomo z depesz, p. Winanta, obywatela Stanów Zjednoczonych.

Wyborowi temu przypisują w kołach politycznych Zachodu duże znaczenie. Winant był oficjalnym kandydatem Stanów Zjednoczonych i jest przyjacielem Roosevelta. I z tego właśnie tytułu przede wszystkim kandydatura ta znalazła silne poparcie w M. B. P. Winant posiada zresztą i osobiste kwalifikacje pierwszorzędne na urząd dyrektora.

Nie należy sądzić, że Stany Zje

dnoczone, wysuwając swego kandydata na stanowisko dyrektora M. B. P. zmieniły przez to swój stosunek do Ligi Narodów. Tak daleko sprawa nie poszła. Ale niewątpliwie Stany Zjednoczone podkreśliły tym gestem, że nie chcą żyć w odosobnieniu od Europy i że chcą razem z nią rozstrzygać sprawy społeczne, wchodzące w zakres działania M. B. P.

Nie jest to uznanie Ligi Narodów, ale jest zbliżeniem się do niej. M. B. P. jest zresztą częścią składową Ligi, którego istnienie ściśle jest związane z istnieniem Ligi.

Kongres francuskich socjalistów

Socjalizm francuski wobec zagadnień Francji i świata

Pod koniec obrad Kongresu Francuskiej Partii Socjalistycznej w Royan tow. Leon Blum wygłosił wspaniałą mowę, w której dokonał głębokiej analizy sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej, wskazując na doświadczenia przeszłości i kreślił perspektywy na przyszłość.

Przez dwie i pół godziny słuchano z zapartym oddechem świetnych wywodów mowy, który w pierwszej części przemówienia wykażał, że Partia socjalistyczna może być dumna z dorobku Rządów Frontu Ludowego z tych czasów, gdy ponosiła za te Rządy wielką część odpowiedzialności.

Jeśli chodzi o drugi Rząd Bluma — trzeba go traktować osobno. Był u władzy zaledwie 4 tygodnie. W obozie socjalistycznym istnieje zgoda co do słuszności jego programu finansowego i gospodarczego.

DZIEŁO DOKONANE.

Pierwszy Rząd Bluma zastał kraj pogrążony w marazmie — na dnie kryzysu, zastał kryzys polityki zagranicznej Francji. A co zostawił?

Niewątpliwie objawy poprawy gospodarczej, zanik częściowego i redukcję całkowitego bezrobocia, poprawę cen rolniczych, wreszcie prawdziwą rewolucję w sytuacji klasy robotniczej.

Tak wyglądało „bankructwo socjalistyczne”. Dewaluacja nie była w programie Rządu, który starał się jej do ostatka uniknąć — leżała w przejętym po rządach poprzednich dziedzictwie.

W dziedzinie polityki międzynarodowej — mówił tow. Blum — „przyjście do władzy Rządu Frontu Ludowego spowodowało zmianę postawy wszystkich prawie demokratycznych krajów Europy, które zwróciły się w stronę Francji — jako ośrodka, skąd wypływa nadzieja pokoju”.

TRUDNOŚCI I BŁĘDY.

Wśród burzy oklasków — tow. Blum, wskazawszy na trudności, które piętrzyły się przed jego Rządem, stwierdza: Błędy były, ale nie błędzi tylko ten, kto nie działa.

W dziedzinie wewnętrznej również natrafiono na trudności. Rząd ludowy nie mógł cieszyć się zaufaniem przemysłowców i kapitalistów. Czynniki aluzji do polityki państw dyktatorskich — wskazuje tow. Blum na „słabość” socjalizmu, polegającą na jego poczuciu człowieczeństwa, na jego humanitaryzmie, na tym, że nie jest on skłonny z lekkim sercem poświęcić bytu całych pokoleń.

Napoleon wyraził się, że jedna noc w Paryżu wynagrodzi stratę w ludziach podczas wielkiej bitwy. Otóż — tu znów sala reaguje burzą oklasków, tej siły nam brakuje. Jest nam jej brak, gdyż mamy słabość być ludzki. I tej siły nie chcemy nabierać.

SPRAWA HISPANII.

Mimo tego, że od r. 1937 nie interwencja stała się komedią wobec machinacji państw faszystowskich — tow. Blum nie widzi, by od r. 1936, kiedy Rząd Francji stanął na gruncie nieinterwencji sytuacja się zmieniła.

Cóż można zrobić? Interweniować zbrojnie? Wysłać wojsko? Gdzie większość, która zatwierdził taki krok? Interwencja zbrojna — to niebezpieczeństwo wojny powszechnej!

Jeszcze dziś tow. Blum gotów się oświadczyć za nieinterwencję, za usunięcie ochotników obcych, za kontrolę, jako warunkiem tego usunięcia.

Czego nie można zaakceptować, to łamania umów, to owej nieinterwencji dla jednych, która jest dla drugich interwencją, to faktu, że wszystko wolno robić dla gen. Franco, a nie dla Rządu, który się przedstawia jako „bolszewicki”.

Francja — mówi w świetnym zrobie oratorskim Blum — nawet po zbombardowaniu spokojnych swych wiosek — nie sięgnie do restryktów jak Niemcy, po zbombardowaniu okrętu „Deutschland”, jednak jedyna godna Francji odpowiedź — to odzyskanie swobody działania!

W SŁUŻBIE POKOJU.

Przechodząc do sprawy pokoju — tow. Blum polemizuje z tymi, którzy twierdzą, że przyczyna obecnego stanu rzeczy leży w niesprawiedliwych przepisach traktatów pokojowych. Dziś już niema sprawy rewizji traktatów, jest inny problem: wyrosły dwa imperia wojownicze: Germańskie i Rzymskie. Oś Berlin — Rzym być może nie jest wieczna, ale nie zapowiada bliższego pęknięcia.

Cóż robić w tej sytuacji? Trzeba zachować wszelkimi środkami pokój? Na to zgoda. Tow. Blum będąc u władzy nie odrzucił a priori (z góry) żadnych okazji porozumienia. Jednak nie można przyjąć bankructwa społeczności międzynarodowej ani wyrzucić się prób odbudowy bezpieczeństwa zbiorowego. Bezpieczeństwo zbiorowe łączy się z rozbrojeniem, ale istnieć mogą sytuacje, gdy trzeba na tle specjalnych warunków bronić bezpieczeństwa i pokoju, przeciwdziałać wojnie, nawet przyjmując ryzyko wojny!

POLITYKA WĘWĘTRZNA.

Następnie, przechodząc do spraw wewnętrznych tow. Blum wyjaśnia, jak narodziło się hasło jedności narodowej dokoła Frontu Ludowego. Nie była to „union sacré” (święta jedność) jak w czasie wojny. Chodziło o uniknięcie wojny, chodziło o gest całej opinii Francji, o jej jednolitą postawę w czasie, gdy wojska niemieckie wkroczyły w granice Austrii.

Nie można się i dziś wyrzekać tego, co Partia socjalistyczna oświadczyła Daladierowi: są dwie możliwości albo Rząd Frontu Ludowego albo Rząd jedności francuskiej dokoła Frontu Ludowego.

Cóż robić obecnie? Obalić Rząd Daladiera? Tow. Blum dowodzi, że w tej chwili o stworzeniu Rządu Frontu Ludowego, choćby ze względu na rozdział między radykałami a komunistami mowy nie ma. Partia wróci do Rządu albo w razie nowego „skoku na przód”, zwrotu na lewo w nastojach, albo na wypadek niebezpieczeństwa zewnętrznego czy wewnętrznych niepokojów.

Rząd Daladiera należy sądzić według jego czynów. W każdym razie nie jest to Rząd zdrady Republiki. Rząd ten np. w sprawie Czechosłowacji wykazał dość energii.

Pod koniec wielkiej mowy tow. Blum wskazuje na doniosłe zadania Partii w dziedzinie propagandowej i wychowawczej.

Rezolucja Kongresu przyjęta z naczą większością głosów przeciw rezolucji grupy „Walki Socjalistycznej” (Żyromski) i „Lewicy Rewolucyjnej” (zwolennicy M. Piwerta) odpowiada swą treścią wodom przewodcy socjalizmu francuskiego.

Rezolucja oświadcza, że Partia może być dumna z dokonanego dzieła. Ożywiono instytucje demokratyczne, pobudzone zaufanie w kraju i nazewnątr.

Partia Socjalistyczna — głosi rezolucja — pragnie pokoju — nie cofnie się przed ofiarami na jego rzecz. Gotowa jest zaakceptować walkę i rokowania. Stwierdza swą wierność wobec zasad bezpieczeństwa zbiorowego, podnosi celowość rozszerzenia paktów wzajemnej pomocy, oraz zawarcia konwencji rozbrojeniowej.

Jednak pokój jest niepodzielny. Wola pokoju musi być zobowiązaniem. Socjalizm francuski chce pokoju nawet z państwami totalistycznymi, lecz nie zgodzi się na wszelkie wobec nich ustępstwa. W potrzebie potrafi obronić niepodległość głębi ojczyzny i niepodległość tych narodów, którą gwarantuje zobowiązanie Francji.

W sprawach wewnętrznych stwierdza się, że wola ludu, wyrażona w maju 1936 obowiązującą. W myśl tej woli istnieć powinien Rząd Ludowy pod kierownictwem Partii Socjalistycznej.

Mimo to Partia unikać pragnie chaosu politycznego i będzie się przeciwstawiać likwidacji obecnej większości na rzecz przewagi reakcji.

W końcu Partia Socjalistyczna domaga się od innych partii Frontu Ludowego rozważenia wspólnie zagadnień, konfrontacji poglądów, oraz zawarcia porozumień, stanowiących podstawę do nowej akcji zbiorowej.

Towarzysz ukraiński Rosenberga

Pod tym tytułem pisze „Neuer Vorwärts”:

Człowiek, który niedawno dworca głównego w Rotterdamie padł ofiarą bomby, okazał się przewodzącą ukraińską — nacjonalistycznej grupy terrorystycznej, pułkownikiem Eugeniuszem Konowalcem. W ten sposób życie polityczne desperata znalazło swój kres, odpowiadający zupełnie romantyce spiskowej jego działalności.

Śmierć jego oplakują nie tylko ślepo mu oddani członkowie O. U. N., ale także hitlerowcy, zwłaszcza dokoła Alfreda Rosenberga, który zawsze pragnął mieć w stać ni osiadłego konia ukraińskiego w rezerwie. Człowiek, który, jak Konowalec, był przeciwnikiem rusofilijskiego hetmana Skoropadskiego i polonofilijskiego atamana Petlury, który nienawidził zarówno bolszewików, jak Polaków, którzy bez skrupułów operowali bombami i maszynami piekielnymi, rewolwerem i sztyłem — taki człowiek musiał być mity sercu imperialistów niemieckich, prących ku Wschodowi, zwłaszcza, że jako b. oficer austriacki, doskonale władał językiem niemieckim.

Urząd polityki zagranicznej Alfreda Rosenberga zawsze uznawał za potrzebne popierać żądanie ukraińskie co do własnej państwowości, oczywiście nie ze względu na „prawo narodów do samostanowienia”, które to prawo jest hitlerowcom więcej niż obojętne, ale jako środek do wymarzonej ekspansji do urodzajnej Ukrainy.

Kiedy w r. 1934 doszło do zbliżenia niemiecko — polskiego, to URZĘDOWO zaprzestano popierać ukraińskich spiskowców. Ale przez „tylne drzwi” pielegnowano nadal dawną przyjaźń. A kiedy 15-go czerwca 1934 r. min. Pieracki w biały dzień został zamordowany przez młodych ludzi Konowalca, to Goebbels, którego kilka dni przed tym serdecznie witał min. Pieracki, wyraził telegraficznie swoje oburzenie z powodu tego skrytobójstwa.

W tym samym czasie jednak zabójcy z PRAWDZIWIAMI PASZPORTAMI NIEMIECKIMI uciekli na niemieckim okręcie z Zoppot do Swinoujścia, a policja niemiecka czuła się wobec władz polskich o tyle nie swoja, że wbrew wszelkim zwyczajom prawnym do starczyła Warszawie aeroplanem rzekomego mordercę, którego zaarrestowała na statku.

W tym samym mniej więcej czasie powierzono ukraińskiemu pół-Zydom z Przemysła, b. oficerowi, Karolowi Ario, nawiązanie stosunków z hitlerowcami. Ario był wtedy, w okresie bloku mniejszościowego w Polsce, łącznikiem między Ukraińcami i — Żydami i współpracownikiem organu sjonistycznego postę Grinbauma. Ario musiał jednak prędko wśród podejrzanych okoliczności opuścić Polskę.

**JAPONSKI
BIŁY
BEZ**

cena
21.125

J.SZACH WARSZAWA

**PUDER
Z PUSZKIEM**

w najmodniejszych kolorach

Czytajcie i popierajcie prasę socjalistyczną

W ważnej sprawie

Młodzież pracująca musi być dokształcona zawodowo

Przed kilku miesiącami sporo hałasu wywołała wydana przez Min. W. R. i O. P. książka dr. Falskiego „Środowisko społeczne młodzieży a jej wykształcenie”, której treść stała się przedmiotem rozważań całej niemal prasy polskiej.

Szczegółowe zainteresowanie opinii skupiły na sobie dane, dotyczące nikłego udziału młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego w szkolnictwie średnim — tak ogólnokształcącym jak zawodowym. Zainteresowanie to jest niewątpliwie objawem datnim, jako wyraz wzrastającego zrozumienia potrzeb oświatowych najszerzej mas ludności pracującej i troski o zaspokojenie tych potrzeb. Ale...

Jest i ale. Niesłuszne jest bowiem koncentrowanie całej uwagi na tej jednej kwestii, niesłuszne jest mniemanie, iż skoro się ułatwi dostęp do szkoły średniej i wyższej zdolniejszym jednostkom z warstw pracujących, to tym samym zaspokoi się potrzeby oświatowe tych warstw. Takie czy inne rozwiązanie kwestii dostępności szkoły średniej dotyczyć będzie w obecnych warunkach tylko drobnej części młodzieży robotniczej i chłopskiej — większość tej młodzieży i tak ze szkoły średniej korzystać nie będzie. I tu wyłania się pytanie: czy ta masa młodzieży ma poprzestać wyłącznie na szkole powszechnej, czy też ma ona otrzymać jeszcze jakie wykształcenie dodatkowe?

W teorii zagadnienie to, jak wiadomo, zostało już dość dawno rozstrzygnięte na korzyść tej drugiej tezy. Od lat kilkunastu istnieje u nas obowiązek uczęszczania na naukę dokształcającą, obejmu-

jącą młodocianych pracujących w przemyśle, rzemiośle i handlu, który w ustawie z r. 1932 o ustroju szkolnictwa rozszerzony został na całą młodzież w wieku lat 14 — 17, nie uczącą się w szkole średniej. W praktyce jednak obowiązki ten realizowany jest w stopniu niezmiernie małym. Młodzieży, podlegającej obowiązkowi, mamy przeszło 2,5 miliona, a liczba spełniających obowiązki sięga zaledwie 70 tys. (t. j. ok. 3 proc.). Szkoły dokształcające nie obejmują w praktyce nawet wszystkich młodocianych, zatrudnionych w przemyśle, rzemiośle i handlu — nie mówiąc już o młodocianych nie pracujących zawodowo i o masie młodzieży wiejskiej.

Przyczyn tego stanu rzeczy można wskazać cały szereg. Do najważniejszych należy niewątpliwie to, że szkół dokształcających jest o wiele za mało. W wielu miastach nie ma ani jednej szkoły tego typu, skutkiem czego młodzież, choćby nawet chciała, nie może zadośćuczynić wymaganiom ustawy. Szkoły te pracują przy tym zazwyczaj w bardzo złych warunkach, nie posiadają własnych lokali ani odpowiednich urządzeń (laboratoryjnych i t. p.), co odręcza młodzież. Dużą przeszkodą w realizacji dokształcania jest nieprzestrzeganie zasady zaliczenia młodocianym pracującym czasu nauki w szkole do czasu pracy w warsztacie. Jeśli do tego dodamy, że nadzór nad wykonywaniem obowiązku uczęszczania do szkoły sprawowany jest naogół niezbyt rygorystycznie i że dotychczas nie zostały właściwie poczynione żadne kroki w kierunku rzeczywistego rozszerzenia obowiązku na młodzież nie pracującą zawodowo — to otrzymamy mniej więcej pełny obraz przyczyn, które składają się na obecny niski stan realizacji dokształcania.

Otwarcie trzeba powiedzieć, że wiele w tym winy naszej oficjalnej polityki szkolnej, która przez długi czas traktowała sprawę dokształcania z dziwną obojętnością. Powiadamy: dziwną, bo szkolnictwo dokształcające jest stosunkowo tanie, nie wymaga wielkiego nakładu środków finansowych, a rola, jaką ma ono do spełnienia w gospodarstwie i kulturalnym życiu, jest bardzo wielka.

Przez kilkanaście lat szkoła dokształcająca nie miała ustalonych, jednolitych dla całego kraju podstaw programowych, co m. in. umożliwiło likwidację wielu szkół w okresie kryzysu. W kalendarzu prac na wprowadzeniem w życie nowego ustroju szkolnictwa sprawy szkolnictwa dokształcającego zepchnięte zostały na ostatnie miejsce: dopiero w zeszłym roku, a więc w pięć lat od daty ustawy ustrojowej, została opracowana i wydana ustawa szczegółowa normująca podstawy bytu tego szkolnictwa, dopiero teraz opracowany jest statut szkoły dokształcającej i podejmuje się pracę nad rewizją programów.

Te zaniedbania powinny być naprawione w jaknajkrótszym czasie. Jeśli dotychczas nie było środków na rozbudowę szkolnictwa dokształcającego ani czasu na przeprowadzenie jego reorganizacji wewnętrznej, to teraz i środki i czas muszą się znaleźć w takiej ilości, aby w ciągu kilku lat najbliższych obowiązek dokształcania przestał być obowiązkiem „papierowym”, aby szkoła dokształcająca osiągnęła poziom odpowiedni do roli, jaką jej wyznacza w systemie szkolnym ustawy z r. 1932.

Potrzeby mas młodzieży pracującej muszą być zaspokojone.

C. H.

Przyczyn tego stanu rzeczy można wskazać cały szereg. Do najważniejszych należy niewątpliwie to, że szkół dokształcających jest o wiele za mało. W wielu miastach nie ma ani jednej szkoły tego typu, skutkiem czego młodzież, choćby nawet chciała, nie może zadośćuczynić wymaganiom ustawy. Szkoły te pracują przy tym zazwyczaj w bardzo złych warunkach, nie posiadają własnych lokali ani odpowiednich urządzeń (laboratoryjnych i t. p.), co odręcza młodzież. Dużą przeszkodą w realizacji dokształcania jest nieprzestrzeganie zasady zaliczenia młodocianym pracującym czasu nauki w szkole do czasu pracy w warsztacie. Jeśli do tego dodamy, że nadzór nad wykonywaniem obowiązku uczęszczania do szkoły sprawowany jest naogół niezbyt rygorystycznie i że dotychczas nie zostały właściwie poczynione żadne kroki w kierunku rzeczywistego rozszerzenia obowiązku na młodzież nie pracującą zawodowo — to otrzymamy mniej więcej pełny obraz przyczyn, które składają się na obecny niski stan realizacji dokształcania.

Otwarcie trzeba powiedzieć, że wiele w tym winy naszej oficjalnej polityki szkolnej, która przez długi czas traktowała sprawę dokształcania z dziwną obojętnością. Powiadamy: dziwną, bo szkolnictwo dokształcające jest stosunkowo tanie, nie wymaga wielkiego nakładu środków finansowych, a rola, jaką ma ono do spełnienia w gospodarstwie i kulturalnym życiu, jest bardzo wielka.

Przez kilkanaście lat szkoła dokształcająca nie miała ustalonych, jednolitych dla całego kraju podstaw programowych, co m. in. umożliwiło likwidację wielu szkół w okresie kryzysu. W kalendarzu prac na wprowadzeniem w życie nowego ustroju szkolnictwa sprawy szkolnictwa dokształcającego zepchnięte zostały na ostatnie miejsce: dopiero w zeszłym roku, a więc w pięć lat od daty ustawy ustrojowej, została opracowana i wydana ustawa szczegółowa normująca podstawy bytu tego szkolnictwa, dopiero teraz opracowany jest statut szkoły dokształcającej i podejmuje się pracę nad rewizją programów.

Te zaniedbania powinny być naprawione w jaknajkrótszym czasie. Jeśli dotychczas nie było środków na rozbudowę szkolnictwa dokształcającego ani czasu na przeprowadzenie jego reorganizacji wewnętrznej, to teraz i środki i czas muszą się znaleźć w takiej ilości, aby w ciągu kilku lat najbliższych obowiązek dokształcania przestał być obowiązkiem „papierowym”, aby szkoła dokształcająca osiągnęła poziom odpowiedni do roli, jaką jej wyznacza w systemie szkolnym ustawy z r. 1932.

Potrzeby mas młodzieży pracującej muszą być zaspokojone.

C. H.

Przyczyn tego stanu rzeczy można wskazać cały szereg. Do najważniejszych należy niewątpliwie to, że szkół dokształcających jest o wiele za mało. W wielu miastach nie ma ani jednej szkoły tego typu, skutkiem czego młodzież, choćby nawet chciała, nie może zadośćuczynić wymaganiom ustawy. Szkoły te pracują przy tym zazwyczaj w bardzo złych warunkach, nie posiadają własnych lokali ani odpowiednich urządzeń (laboratoryjnych i t. p.), co odręcza młodzież. Dużą przeszkodą w realizacji dokształcania jest nieprzestrzeganie zasady zaliczenia młodocianym pracującym czasu nauki w szkole do czasu pracy w warsztacie. Jeśli do tego dodamy, że nadzór nad wykonywaniem obowiązku uczęszczania do szkoły sprawowany jest naogół niezbyt rygorystycznie i że dotychczas nie zostały właściwie poczynione żadne kroki w kierunku rzeczywistego rozszerzenia obowiązku na młodzież nie pracującą zawodowo — to otrzymamy mniej więcej pełny obraz przyczyn, które składają się na obecny niski stan realizacji dokształcania.

Otwarcie trzeba powiedzieć, że wiele w tym winy naszej oficjalnej polityki szkolnej, która przez długi czas traktowała sprawę dokształcania z dziwną obojętnością. Powiadamy: dziwną, bo szkolnictwo dokształcające jest stosunkowo tanie, nie wymaga wielkiego nakładu środków finansowych, a rola, jaką ma ono do spełnienia w gospodarstwie i kulturalnym życiu, jest bardzo wielka.

Przez kilkanaście lat szkoła dokształcająca nie miała ustalonych, jednolitych dla całego kraju podstaw programowych, co m. in. umożliwiło likwidację wielu szkół w okresie kryzysu. W kalendarzu prac na wprowadzeniem w życie nowego ustroju szkolnictwa sprawy szkolnictwa dokształcającego zepchnięte zostały na ostatnie miejsce: dopiero w zeszłym roku, a więc w pięć lat od daty ustawy ustrojowej, została opracowana i wydana ustawa szczegółowa normująca podstawy bytu tego szkolnictwa, dopiero teraz opracowany jest statut szkoły dokształcającej i podejmuje się pracę nad rewizją programów.

Na licznych terenach Europy odbywa się na wielką skalę fałszowanie i przeinaczanie dzieł, których sami byliśmy naocznymi świadkami i dostosowywanie tych dzieł do potrzeb chwilowych władców.

Jak chorobliwy łgarz dopoty po wterza w kółko kłamstwo, aż w końcu sam w nie uwierzy, tak od powiednia propaganda dopoty dzień w dzień wbiaja obywateli w głowę notoryczny fałsz, aż w końcu przestaje on wierzyć własnej pamięci, oczom i uszom własnym i zasugerowany zaczyna wierzyć w to, w co mu wierzyć każą.

Oto zbliża się dwudziesta rocznica klęski Niemiec w 1918 roku, a już piąty rok propaganda hitlerowska usiłuje wmówić w cały świat, a przede wszystkim w naród niemiecki, że klęskę Niemiec spowodowała demokracja niemiecka, która „w sposób skrytobójczy wbiła bohatersko walczącą armię niemiecką nóż w plecy”.

Jakże wyglądała sytuacja niemiecka w głębi kraju oraz na froncie w pierwszych dniach listopada 1918 roku?

W kraju był dosłowny głód, brak rezerw oraz brak wszelkiej nadziei na zwycięstwo w obliczu wciąż napływających do Francji świeżych, świetnie uzbrojonych i świetnie wyekwipowanych dywizji amerykańskich.

Już w październiku nikt w społeczeństwie niemieckim nie miał wątpliwości co do tego, że klęska Niemiec jest nieunikniona, ale słowo o kapitulacji nie padło ze strony milionów rodzin okrytych żałobą, lecz właśnie od szefa sztabu generalnego Ludendorffa, czło-wieka, który do ostatniego tchu wierny był dzisiejszym władcom Niemiec.

Wilhelm II nie robił wstrętów, gdy zażądano od niego abdykacji, a Hindenburg, Mackensen oraz reszta generałów bez protestu poddała się decyzji Ludendorffa.

Gdzież tu nóż w plecy?

Władzę grupą wojskową — junkierska dobrowolnie oddała w ręce liberalnego księcia Maksa Ba-deńskiego, a po tym w ręce przed stawicieli demokracji.

Dlaczego?

Uzależnienie demokracji od rokowań pokojowych ze zwycięską demokracją Zachodu. Demokracja niemiecka miała wypić piwo, które nawarzyła wojenno — junkierska klika. Demokracja niemiecka wzięła na siebie to ciężkie brzemie.

Nie wiadomo zresztą, czy przed-

stawiciele Ententy zgodziliby się zasiąść do wspólnego stołu ze sprawcami czteroletniej wojny i zniszczenia połowy Europy. A gdy by zasiadli z nimi do spisania preliminarzów pokojowych, to nie odbyłoby się to w Wersalu, lecz w Berlinie, pod strażą bagnętów francuskich, tak, jak tego domagał się zwycięski marszałek Foch.

Lecz stało się inaczej. Na widownię wystąpili demokraci i socjaliści, mający przed sobą demokratów i socjalistów francuskich, angielskich, belgijskich. Na widownię wystąpili nowe Niemcy, Niemcy demokratyczne, które zda wały się mówić: Nie my, ani lud niemiecki, nie jest winien tej rzezi. To tamci zgrzeszyli i ponieśli karę. Rewolucja zmioła ich z powierzchni ziemi. Lud niemiecki dosyć przez cztery lata się nacierpiał nie za swoje grzechy. Azali ma dalej cierpieć?

Może to było błędem ze strony zwycięskich demokracji, że nie przewidziały, iż reakcja niemiecka jako zaczęła się, by w stosownym momencie znów wyjść na widownię, ale planu Focha nie wkonano, wojska koalicji nie wkroczyły do Niemiec, pokój zawarto w Wersalu, a nie w Berlinie lub w Poczdamie.

Warunki pokojowe były ciężkie, ale nie zapomnijmy jakich to zbrodni dopuścili się Niemcy w ciągu czterech lat wojny. A wreszcie czymże były warunki pokojowe wobec tych, które Europie chciały dyktować Niemcy, gdyby szła zwycięstwa przechyliła się na ich stronę?

Jest to więc mijanie się z prawdą, gdy się mówi o ciosie skrytobójczym, wymierzonym w plecy narodu niemieckiego przez niemiecką demokrację.

Przyszłość osądzi, czy z punktu widzenia ogólnie — ludzkiego do-brze, czy też źle uczyniła demokracja niemiecka, ratując Niemcy przed ostateczną klęską i przed skreśleniem ich z mapy Europy.

Najmniej prawa do potępienia demokracji niemieckiej 1918 roku mają władcy Niemiec 1938 roku.

CIVIS.

Andrzej Strug

MILIARDY

Tom drugi i ostatni

ukazał się nakładem „Gebethnera i Wolfa”

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Cukrownia uruchomiona za pieniądze państwowe stosuje niedopuszczalny wyzysk

Na kampanię 1937 — 38 roku uruchomiono nowozbudowaną cukrownię rolniczą „Podole” koło Tampola.

Przy uruchomieniu jej przedstawiciele władz państwowych, podkreślali z naciskiem drobno uśmiałego charakter tej cukrowni, smując przy tym przypuszczenia, jakie to walory gospodarcze i etyczne wniesie do przemysłu zakład przemysłowy tego typu.

W istocie cukrowni rolniczych w Polsce mamy kilka, a cukrownia „Podole” wyróżnia się wśród tych rolniczych spółek akcyjnych tylko tym, że zbudowano ją — z małą resztą — za pieniądze Państwowego Banku Rolnego.

Fakt, że drobni rolnicy są nominalnymi współwłaścicielami, nie przesądza jeszcze o nadzwyczajnych zaletach takiej fabryki, bowiem zanim wartość akcji spłaca dostawą buraków, zapewne same ich akcje znajdą się w portfelach obywateli, jak to już działo się dawniej w innych dzielnicach Polski.

Proces odkupu akcji przez najmniejszych nastąpi, jeżeli nie teraz, — to w każdym razie niedługo i drobno — współwłaścicielowy charakter cukrowni zniknie.

Nas z punktu widzenia robotniczego interesują specjalnie etyczne walory, jakie reprezentuje cukrownia „Podole”, zwłaszcza te, które dotyczą zagadnień pracowniczych.

Prawie całą załogę robotników fabryki dyrekcja cukrowni angażowała na kontrakty pisemne, zobowiązując się płacić stawki za robkowie ustalane układem zbiorowym, obowiązującym w cukrowniach województwa centralnych i wschodnich.

Większość tych fachowców ściągnięto z cukrowni czynnych, gdzie pracowali jako robotnicy stali.

I oto po paru tygodniach w czasie trwania kampanii, gdy robotnicy nie mieli już możliwości powrotu do dawnych miejsc pracy, wymówiono im kontrakty i obniżono płace.

Płace obecne są przeciętnie o 40 proc. niższe, jak w innych cukrowniach.

Wypadek w fabryce Solvay

W czasie pracy w fabryce Solvay w Borku Fałęckim, robotnik Stanisław Kacior (lat 32), doznał oparzenia oczu I stopnia. Po udzieleniu pierwszej pomocy, przewieziono ofiarę do szpitala.

P. G. WODEHOUSE W STARYM DWORZE

2) Z angielskiego przełożyła
B. KOPEŁOWNA

— O rety! — rzekł przerażony — Czyżby?
— Właśnie. A jego lokator niewątpliwie traktuje to jako teren prywatny. Nie będzie chciał oglądać przez okno niezadowolonych mężczyzn — grubych mężczyzn — (panna Whittaker uznała za właściwe wyrazić się dokładniej) skaczących do wody. Musi pan więc kąpać się gdzieś indziej. To wszystko, co chciałam powiedzieć. Dowiedzenia, panie Vanringham.

Cofnęła się w głąb domu — właściwym sobie wykwintnym płynnym ruchem, jak łabędź o manierach damy, — a Tubby, postawszy przez chwilę na tym samym miejscu z ponurą zmarszczką na twarzy — poszedł przed siebie, trącając kamyki.

Gdy siedział, dusza jego znajdowała się w mrocznym chaosie sprzecznych uczuć. Ta kobieta potraktowała go w sposób, wobec którego mężczyzna, posiadający nawet tak niską opinię o pici pięknej, jak nieboszczyk Szopenhauer — musiałby gwizdnąć z niedowierzaniem, — ale chociaż Tubby czuł dla niej pogardę i nienawiść, z przykrością doszedł do wniosku, że wciąż ją jeszcze kochał. Miałby ochotę cisnąć cegłę w głowę Prudencji Whittaker, jednocześnie jednak pragnąłby — i to, jeżeli chodzi o ścisłość, o wiele bardziej — przycisnąć ją do siebie i pokryć jej twarz palcami pocałunkami. Cała sytuacja była bardzo skomplikowana.

W dodatku przez cały okres kampanii robotnicy fachowi pracowali po 12 godzin dziennie, bez żadnej dopłaty za godziny nadliczbowe.

Wogóle dyrekcja ignoruje bez skrępowań obowiązujące ustawodawstwo pracy.

Naprzekąd: urlopów udzielono całej załodze w miesiącu styczniu. Również narzuca się robotnikom, pod groźbą zwolnienia, system akordów, nie od sztuki, a za przepracowaną dniówkę.

Interwencja przedstawiciela Zw. Zaw. Rob. Cukrowni u prezesa Zarządu Spółki nie przyniosła odprężenia, gdyż p. prezes — związków robotniczych nie uznaje (11).

Zachodzi teraz pytanie: czy kapitałów banków państwowych nie da użyć się bardziej celowo dla

gospodarstwa społecznego, niż przez udzielenie ich spółkom prywatnym dla indywidualnych korzyści i uprzedzenia wysiłku pracowników?

Czy wypożyczanie kapitałów państwowych spółkom prywatnym nie powinno być uwarunkowane tym, że w żadnym razie nie mogą one pogłębiać przeciwieństwa społecznego?

Robotnicy cukrowni „Podole” zorganizowani w Zw. Zaw. Rob. Cukrowni żądają zrównania warunków ich egzystencji z robotnikami innych cukrowni.

DINOL płyn przy poceniu p a c h proszek przy poceniu nóg od POTU

Metody walki z ruchem robotniczym Stosunki w Brześciu n/Bugiem

Inspektor Pracy 39 Obwodu w Brześciu n/Bugiem nadesłał do Centrali Zw. Rob. Przem. Budowlanych, Drzewnych, Ceramicznych i Pokr. Zaw. w Polsce pismo, w którym zawiadamia Zarząd Główny w Warszawie, ul. Walecka 9, że otrzymał doniesienie ze Starostwa Powiatowego w Kosowie Pol., iż Oddział Związków na terenie gm. Różana „nie przejawia żadnej działalności, oraz że przewodniczący tamtejszego Oddziału złożył deklarację o skreślenie go z ewidencji czynnych Związków”, wobec tego Inspektor Pracy prosi o odpowiedź w sprawie wykreślenia Oddziału z rejestru.

Tamtejszy Zarząd nadesłał wyjaśnienie, że przewodniczący nie składał deklaracji o wykreślenie Oddziału z rejestru, lecz, że był on wzywany na posterunek P. P. w Różanie, celem złożenia zgłoszenia ze stanowiska przewodniczącego Oddziału, ponieważ przed nim nie było robiona nagonka przez p. Romualda Baczyńskiego, kierownika tamtejszej szkoły powszechnej i prezesa Oddziału „Związku Strzeleckiego”. P. Baczyński był aż tak dalece „czynnym” na tamtejszym terenie, że podczas akcji robotników w firmie „Inwest”, której Zarząd znajduje się w Warszawie przy ul. Bagatela 1, kiedy robotnicy upominali się o podwyżkę i nie chcieli

przystąpić do pracy dopóki ich warunki nie zostaną uwzględnione — p. Baczyński nie tylko, że zakazał robotnikom — strzelcom należeć do organizacji zawodowej, lecz po porozumieniu się z firmą „Inwest”, kierował strzelców do pracy jako łamistraków (1).

Na początku r. b. p. Baczyński został mianowany prezesem miejscowego O. Z. N., założył nowy Związek i wtedy postanowił ostentacyjnie Związek Klasowy „zlikwidować”, stawiając w agencji Zarządowi Oddziału wszelkiego rodzaju zarzuty, np., że się nie wylicza

DZIAŁ LEKARSKI

CIAŻY wczesne rozpoznawanie i nie oraz wszelkie inne analizy lekarskie wykonywane przez specjalistę w „LECZNIÓW LU DOWE”, UL. NOWOGRODZKA 34 (przy ul. Marszałkowskiej). Tel. 9-94-44. CAŁY DZIEŃ. 341

Dr. K. KRAJEWSKI

WENERYCZNE, płciowe, pęcherza, prostaty. Elektroterapia. Przyjmuje w swojej prywatnej lecznicy Chmielna 58 od 9 rano do 8 wiecz.

Dr. Daniel GISER

WENERYCZNE PŁCIOWE Lecznica Chmielna 47 od 10-9.

Idąc bez celu, znalazł się na drodze ku zabudowaniom folwarcznym, a jeżeli potrzeba jakiegoś dowodu głębi ponurych uczuć, w jaką został wtrącony — wystarczy fakt, że przeszedł przez bramę, zanim uświadomił sobie, że po drugiej stronie rozlega się donośny, potężny głos. Upłynęło pełne ćwierć minuty, zanim głos ten dotarł do jego świadomości, skłaniając go — przede wszystkim — do zatrzymania się, a potem — do odwrócenia się i zbadania, co się mianowicie stało. Dusza jego mogła być porażona w chaosie, ale nie miał zamiaru przeoczyć niczego, co było interesujące.

Głos, który — jak Tubby zdążył tymczasem rozpoznać — należał do jego gospodarza, sir Buckstone'a Abbotta, przeszedł w ponury pomruk, ale gdy Tubby minął bramę — podniósł się znowu, osiągając swą największą siłę.

Tubby zajął i zobaczył, że sir Buckstone rozmawiał właśnie ze swą córką Imogeną, znaną w kołach, w których się obracała, jako Janka.

Sir Buckstone Abbott wydawał się ogarnięty czymś, co podobne było do szału. Słodkie i świeże wiatry, wiejące na wyżynach, wśród których mieszkał, nadały jego twarzy zdrowy czerwony kolor. Teraz kolor ten ściemniał, przechodząc w purpurę — i nawet z odległości można było dostrzec gniewne błyski w oczach. Można to sobie było wytłumaczyć tylko w ten sposób, że stary jegomość wypędzał ze swego domu córkę, która zbłądziła; wrażenie to spotęgowały zasłyszane słowa:

— Ośla głowol — wołał tak, jak wołałby każdy ojciec do grzesznej córki, pochylając się nad skuloną dziewczyną — idiotyzm, wariatwo, kretynizm!

Ale Janka Abbott nie skuliła się pod wpływem wstydu czy wyrzutów sumienia. Oto w wewnętrznych

z bibutki tutki ZDROWATKI gilzy z bibutki somotlęcej gasnącej

Robią papierosy, wypychamy bez potrzeby 15% tytoniu do wnętrza ustnika. Lyston zatrzymuje się o wate, która przy dopalaniu papierosa tli się, wywołując niesmak i kaszel. W „ZDROWATKACH” usunięto sło, stosując przeogrodę. Przeogroda uniemożliwia zatlenienie waty, nie dopuszczając tytoniu do wnętrza ustnika, dając 15% oszczędności na tytoniu. Potrójna ilość waty alkalicznej tworzy szczelny filtr i ma własność wyławiania z dymu składników smołowo — kwaśnych. Pat. 11853.

Fabryka „Arab” JOZEF PRAGIER. Warszawa. Stalowa 35. Tel. 10-14-75.

Wiadomości z całej Polski

MORD CZY NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK

Do szpitala w Tarnowie przywieziony został autem przez dwóch osobników ciężko ranny mężczyzna, którego zgłoszono, jako Wolfa Czernowicza z Pińczowa. Równocześnie osobnicy ci wręczyli dyżurnemu lekarzowi kartkę od dr. Gażki, który po-

przednio miał opatrzyć rannego, a następnie, nie złożywszy żadnych wyjaśnień, odjechali.

U Czernowicza stwierdzono ranę tłuczoną czaszki i wypłynięcie mózgu. Po kilku godzinach zmarł.

Zarządzono śledztwo celem wyświecenia zagadki śmierci Czernowicza.

PADŁ OD PETARDY WŁASNEGO WYROBU.

W Tarnowie, w domu przy ul. Kościuszki, zamieszkały tam 24-letni Fr. Łachocki, zajęty był przy fabrykowaniu petard. W pewnej chwili nastąpiła silna detonacja. Jedną z bomb wybuchła, raniąc ciężko Łachockiego, którego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala pow.

Na miejsce wypadku przybyła policja oraz sędzia śledczy, celem przeprowadzenia dochodzeń.

FABRYKOWAŁ SPIRYTUS.

Przed Sądem Okręgowym w Nowym Sączu odpowiadał Antoni Gorczewski z Zalesia, oskarżony o potajemne pędzenie spirytusu. Podczas rewizji znaleziono u niego aparat kompletny, służący do fabrykacji spirytusu, oraz większą ilość gotowego zacieru.

Sąd skazał oskarżonego na tydzień zł. grzywny.

TRAGICZNY WYPADEK PRZY PRACY.

W podziemiach kopalni węgla w Brzeszczach 40-letni Stanisław Korczyk został najechany lokomotywą kolejki. Nieszczęśliwy doznał skomplikowanego złamania żeber oraz obojczyka. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala pow. w Białej.

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA

Imienia dr. med. J. Budzińskiej-Tylkiewicz. LESZNO 23 m. 3. Telefon 11-55-14. Zapobieganie ciąży, leczenie chorób kobiecych i bezpłodności. Porady przedślubne. Wtorek, czwartek, sobota od 9 — 12. Godzinnie od 5 — 8.

Kącik radiowy

MIKROFON WŚRÓD GWIAZD.

Pośród letnich atrakcyjnych programów Polskiego Radia zachęca do słuchania audycji p. t. „Mikrofon wśród gwiazd”, która nadana będzie w dwóch częściach: dn. 15.6 o godz. 22.15 i dn. 18.6 o godz. 16.

Mikrofon znajduje się tym razem wśród gwiazd... filmowych i rewolucyjnych. Znani słuchaczom — śpiewacy z filmów dźwiękowych, jak Charlie Kunz, Bing Crosby, Turner Layton, Greta Keller, Willy Fritsch, Comedian Harmonists, Chór Dana i wielu, wielu innych.

Audycje wraz z konferansjerką opracował Wacław Podhorski — Okolow.

DETEFONY DLA CHAŁUPNIKÓW W BRZEZINACH.

Na terenie słynnego w całej Polsce miasteczka chałupników krawców w Brzezinach powstał oddział Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju, który ma za zadanie radiofonizować nie mieszkańców chałupników przy pomocy Detefonów. Będą one sprzedawane na raty po 50 gr. Nadto chodzi o radiofonizację świetlic stowarzyszeń i szkół na terenie Brzezin. Ze względu na trudną sytuację ekonomiczną chałupników Społeczny Komitet stara się o uzyskanie odpowiednich kredytów na zbiorowy zakup radiodiodiorników.

Proszek od **BOLU GŁOWY**
Dla dorosłych ze zn. fabry.
KOWALSKINA
dostaje się również
PRZY PRZEBIEGU GRYPIE I KATARZE

Radio warszawskie

WTOREK, 14 Czerwca.

WARSZAWA I. 6.15 Płaski. 6.20 Muz. (pięty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Aud. dla poborowych. 11.15 „Konik polny i mrowki” — słuchowisko dla szkół. 11.40 Czapkowski (pięty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.15 „Jawor, Jawor, Jaworowi ludzie” — bajka dla dzieci. 15.35 Akt. finans. — gospod. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Kwintet Wilkosza i Halina Zachert — śpiew. 16.45 „Jan Matejko” — opow. biograficzna. 17.00 Muz. tan. w wyk. zespołu Rynasa. 18.00 „Otwieramy ul.” — pog. 18.10 D. Dancowski — wioleczele. 18.45 „Hanka i Jagusia” — scena z pow. Reymonta „Chłopi” (Lato). 19.00 Rec. śpiewaczy Edwarda Bendera — bas. 19.20 Pog. akt. 19.30 Kwartet ludowy Alojzego Zaremby. 19.50 Aud. dla wsi. 20.00 Festiwal muzyczny na dziedzińcu Zamku Wawelskiego w Krakowie. W przerwie ok. godz. 20.50 Dziennik. 22.15 Wiad. sportowe. 22.25 „Mozartka muzyczna”. 23.00 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (pięty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Soliści: Al. Bielakow — śpiew, S. Herman — skrzypce. 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Różewicza. 17.00 Historia tramwaju — pog. 17.15 Mozart (pięty). 18.20 Muz. lek. 22.00 „Co słychać” — rozmówka Jerzego z Kadłusiem. 22.30 Drobne utwory kameralne (pięty). 23.15 Muz. (pięty).

ŚRODA, 15 Czerwca.

WARSZAWA I. 6.15 Płaski. 6.20 Muz. (pięty). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.15 Ork. Lwowska. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Aud. dla poborowych. 11.15 Z przysług leżącego ludka — op. dla dzieci. 11.40 Fragmenty dawnych oper (pięty). 12.03 Hejnał. 12.08 Aud. połudn. 15.15 Wszystkiego po trochu — dla dzieci. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Orkiestra P. P. W. 16.45 „Lotnictwo sanitarne” — czyt. 17.00 Muz. tan. 18.00 Rezerwowy wykop Wisły — pog. 18.10 „Rozpoczynamy naukę pływania”. 18.22 Rec. fortep. M. Trombini — Kazuro. 18.47 „Hanka i Jagusia” — scena z pow. Reymonta „Chłopi”. 19.02 Piosnki w wyk. A. Witowskiej — Kamilińskiej. 19.20 Pog. akt. 19.30 Piosnki muz. tan. (pięty). 19.50 Aud. dla wsi. 20.00 Festiwal na Wawelu. 22.05 Trans. mezu Polska — Francja. 22.50 Muz. (pięty). 23.00 Ost. dzien.

WARSZAWA II. 13.00 Rewia am. rykańskich piosenkarzy (pięty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (pięty). 15.00 Wiad. sportowe. 15.05 Zespół Rynasa. 17.00 Jak spędzić święto. 17.10 Słynni wioleczeleści (pięty). 18.10 Muz. lekka i tan. (pięty). 22.00 „W pałacu Króla Jana” — felieton. 22.15 Rec. śpiewaczy W. Myszkowskiego. 22.40 Koncert beethovenowski (pięty).

JEDYNY ŚRODEK PRZECIW PIEGOM
KREM
CAZIMI METAMORPHOSA

organach jej małego, dwuosobowego samochodu marki Widgeon powstało jedno z tych drobnych, rozkosznych niedomagań, którym tak często ulegał — i Janka pochylona była nad nim z narzędziami. Teraz podniosła się, ukazując drobna, smukłą postać piękną, dwudziestoletniej dziewczyny o jasnych włosach i chłopcęj reżeczności ruchów. W oczach koloru bławatków widniało tklive światło, które pojawia się w spojrzeniach kobiet, ilekroć mają do czynienia z krnąbrnym dzieckiem, albo z błądzącym rodzicem.

— Głowa do góry, Buck. Bądź mężny.
— Nie mogę.
— Dajże spokój. Gdzie jest twój męski duch?
— Złamany. Zupełnie złamany.
— Nonsens. Mówię Ci, że wszystko będzie dobrze.

— Tak mówi twoja matka — rzekł sir Buckstone, przejęty tym zbiegiem okoliczności.

— A co matka myśli dzisiaj, Manchester pomyśli jptro. Już ja to załatwię. Pozostaw to mnie.

— Ale te rekiny mają zawsze za sobą prawo. Są z tego słynne. Założę się, że Bushy... Och, Boże, oto Chinnery — mruknął sir Buckstone i ulotnił się zrzęcznie. Chociaż był zbudowany solidnie i znajdował się w wieku, kiedy stawy mają tendencję do tracenia swej giętkości, poruszał się zawsze bardzo zwawo, ilekroć dostrzegał któregoś ze swych pensjonariuszy. W szczególności, gdy chodziło o pana Chinnery, którego sir Buckstone winił był pieniądze.

Tubby wszedł do garażu zaintrygowany. Żądza wiedzy skłoniła go chwilowo do zapomnienia o swym zmarnowanym życiu.

(D. c. n.)

KRONIKA ŚLĄSKA

Wspaniały nowy piec Wyczyn najnowszej techniki, ale piekło dla robotników

W hucie „Piłsudski” od 7-miu miesięcy jest w ruchu nowy wysoki piec, który produkuje od 350 do 420 ton surowki na dobę. Robotnicy, pracujący przy obsłudze pieca, pracują bez umowy akordowej; płaci się im ryczałtowo. Surowkę wyrabia się z bardzo biednych rud. Z tego powodu robotnicy muszą o wiele więcej pracować, gdyż osad rud jest duży, a wytop mały. Najbardziej poszkodowani są robotnicy ładowacze, gdyż przy tej samej liczbie załogi muszą ładować więcej, aniżeli było przy bogatych rudach.

20 maja b. r. unieruchomiono piec na przeciąg 14 dni. celem zainstalowania większej i silniejszej dmuchawy, która ma powiększyć wydajność z rud mniej procentowych. W dniu 1 czerwca b. r. zapalono piec i pierwsze spusty okazywały się nienormalne, albowiem piec wylewał żelazo płynne nieodpowiednio, lub „zamarzał”. Z tego powodu załoga, obsługująca piec, nie mogła podołać fizycznie nieludzkim wymaganiom. To spowodowało u robotników energiczne protesty przeciwko takiemu pędzeniu robotników do pracy, a to tym bardziej, że zapłata za wykonaną pracę jest niska. Robotnicy przez 5 dni męczyli się, protestowali, lecz pracowali jak mogli.

Wszystko jeszcze byłoby możliwe, gdyby nie posępowanie p. Serwaki, echnika, sprawującego urząd przy obsłudze wysokiego pieca. Ten pan w nieludzki sposób obchodzi się z robotnikami. Ciągłe wymyśla im, że nie chcą pracować, że są „leniami”.

W dniu 4 czerwca b. r. piec znów działał wadliwie i robotników znów skierowano do usunięcia wylanego żelaza. Robotnicy nie chcą znosić takiego traktowania, nie chcieli się chwycić pracy, a p. Serwako uważał, że robotnicy strajkują. Widząc to, zwołał wszystkich robotników i zapowiedział, że pójdą na świętówki. Nawet tym robotnikom, którzy już przepracowali po trzy godziny, każe iść do domu i powiedział, że ich wygłodzi, „jeżeli nie będą mieli co zryć, to sami przyjdą do pracy”. (!!).

Na takie oświadczenie robotnicy zaprotestowali i oświadczyli, że udadzą się do Rady Zakładowej z zażaleniem na postępowanie p. Serwaki. Na to p. Serwako o-

świadczył, że nie im nie pomoże — i że mogą robić, co chcą.

Z zajęcia tego spisano protokół, który podpisali robotnicy pieca „A”, i z tym udali się do Rady Zakładowej. Rada Zakładowa zwróciła się z interwencją do Inspekcji. Interwencja była skuteczna, robotników nie wysłano na świętówki, a załoga natychmiast podjęła pracę.

Wobec wysoce niewłaściwego zachowania się p. Serwaki, Dyrekcja huty „Piłsudski” winna należycie pociągnąć swego urzędnika, że nie wolno prowokować robotników, gdyż robotnicy wydają za siebie wszystko co mogą, lecz domagają się ludzkiego traktowania przy pracy.

Sprawy komunalne m. Mysłowic

O odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej Mysłowic, na którym zaakceptowano bilans zamknięcia rachunkowego i sprawozdanie z K. K. O., przy czym stwierdzono, że zadłużenie miasta w stosunku do KKO. wynosi 812.977 zł. a w ciągu roku spłacono dług w wysokości 7.000 zł. Zniesienie tego długu nastąpi przez oddanie domu miejskiego przy ul. Strumińskiego wartości 700.000 zł. z którego dochód roczny wynosi 24.000 zł. Bilans zamyka się kwotą 1.721.580 zł.; suma pozabilansowa 2.540.643 zł.; rachunek strat i zysków 113.421 zł.; nadwyżka wynosi 261.13 zł.; bilans emerytalny 1.535 zł. Kasa posiada książeczek oszczędnościowych 6.453 na kwotę 1.557.203 zł.

Następnie Rada odroczyła, ze względu na nieobecność na posie-

dzeniu burmistrza miasta i członków Magistratu, sprawę regulacji ulic. Uchwalono opłaty kanałowe w normie za rok 1937 — 38. Przyjęto do wiadomości wydanie skryptu dłużnego MKKO. Chorzowa na kwotę 244.489 zł. i w Katowicach na 36.229 zł. Uchwalono zaciągnięcie pożyczki w Śląskim Funduszu Gospodarczym na budowę domu dla bezdomnych w kwocie 50.000 zł. Umorzono dalsze ściąganie specjalnego podatku pracownicy kom. miejskim z tym, że ważność umorzenia stosuje się od pierwszego kwietnia, i obecnie miasto zwróci pracownikom nadpłacony podatek za trzy miesiące. Postanowiono przenieść targi z obecnego miejsca w rynku myślowieckim na wolne tereny nad Przemszą — z tym jednak, że teren będzie odwodniony i wybrukowany.

2000 robotników uczestniczyło w wycieczkach T.U.R. podczas świąt

W czasie Zielonych Świąt zorganizowały TUR i RTT. wycieczkę popularnymi pociągami w Górze. Wycieczki te cieszą się wśród mas robotniczych popularnością. Około dwóch tysięcy robotników Śląskich wraz z rodzinami (przeważnie młodzież) wyjechała do Węgierskiej Górki, Bystrej, Szczyrku i Wisły.

Wycieczkowicze wzięli udział w zorganizowanym przez „Siłę”, festynie na „Błatnej”. Robotnicy jechali z zadowolonych osad robotniczych by odetchnąć świeżym powietrzem górskim. Nasze miejscowości

wości górskie nie są przygotowane na przyjęcie tak masowych wycieczek. Brak mianowicie odpowiednich pomieszczeń na przenocowanie turystów robotniczych. Pod tym względem prawie nie się nie zrobiło. Nie ma miejscowości w Beskidzie, by pomyślane o tym i wybudowano jakiś odpowiedni dom wycieczkowy dla robotników. Władze, jak również Ubezpieczalnie i Zakład Ubezpieczeń, którym zdrowie szerokich mas powinno leżeć na sercu, winny udzielić pomocy organizacjom by robotnik śląski mógł naprawdę wypocząć po swojej ciężkiej pracy.

Do kąpieli i mycia

polecamy aromatyczne „mydło Kołontaj”, które dzięki swej łagodności i silnej pianie zastępuje drogie mydła toaletowe.

Kolonie wypoczynkowe dla robotników i ich rodzin

Jak już donosiliśmy, TUR okręg Górnośląski, przy współudziale RTT „Przyjaciele Przyrody”, urządził kolonie wypoczynkowe w Olszcu koło Wisły, w bardzo pięknej okolicy Beskidu Śląskiego. Uczestnicy pomieszczeni będą w specjalnie na ten cel wynajętych budynkach. Całodzienne utrzymanie, wraz z zakwaterowaniem, wynosi 2,20 zł. na dobę.

Zgłoszenia należy kierować do sekr. TUR.-a w Katowicach ul. Powstańców 2. Otwarcie kolonii nastąpi już 15 bm.

Zarząd RTT „Przyjaciele Przyrody” komunikuje, że wszystkim jego członkom przysługują 50% ulgi kolejowa w obie strony. Składka dla członków Zw. Zawod. i bratnich organizacji wynosi 2 zł. rocznie.

Korzystajcie z okazji i zapisujcie się na członków.

Kamienicznik postrzelił lokatora

Franciszek Kopiec, właściciel domu przy ul. Limanowskiego w Załężu, odpowiadał w sobotę przed Sądem Okręgowym za ciężkie uszkodzenie ciała. W nocy na 26 stycznia b. r. postrzelił w prawy dolny staw nogi lokatora swego domu, Pawła Dytkę, który przyszedł nierzeczywiście. Kopiec tłumaczył się, że działał w obronie koniecznej, jednak przewód sądowy wykazał kłamliwość tego tłumaczenia.

Sąd, uwzględniając dotychczasową niekaralność, wymierzył mu karę 10 miesięcy więzienia, z warunkowym jej zawieszeniem na przeciąg lat 4, uznając, że działał lekkomyślnie i nie miał potrzeby użycia broni.

Robotnicy Gminy Orzegowa w walce o umowę zbiorową

Pisaliśmy już, że robotnicy gminy Orzegów, zorganizowani w Zw. Prac. Kom. i Użytk. Publiczn. byli wynagradzani dotychczas przez szereg lat poniżej taryfy, jaką gmina winna byłaby płacić. P. naczelnik Tomanek płacił według własnego widzimisie. Dość przypomnieć, że ogrodnik zarabiał po trzy złote za cały dzień ciężkiej pracy. Nie lepiej zarabiali kwalifikowani rzemieślnicy.

Robotnicy musieli walkę o poprawę swojego bytu zacząć od wywalczenia przysługujących im praw, wynikających z ustawy o Rady Zakładowe. Robotnicy bowiem nie mieli swoich przedstawicieli, gdyż rada zakładowa nie istniała.

Dopiero na polecenie Inspektora Pracy dokonano wyboru Rady Zakładowej.

Obecnie robotnicy walczą o zawarcie umowy zbiorowej, która została złożona z początkiem lutego

przez sekr. okręgowego p. naczelnikowi gminy.

P. naczelnik starał się sprawę odwiekać, by tylko robotnicy nie otrzymali poprawy swych głodowych zarobków, mimo, że istnieje i obowiązuje jeszcze dziś uchwała Rady Gminnej według której robotnicy i rzemieślnicy gminy, mają być wynagradzani według stawek, obowiązujących w ciężkim przemśle śląskim.

Doszło do konferencji z zastępcą p. naczelnika i inspektora gminy, na której uzgodniono tekst umowy i stawki zarobkowe, obowiązujące w przemyśle. Projekt umowy był przedmiotem obrad Rady Gminnej, która okazała się tak dalece nie kompetentna, że uchwaliła zaciekać, aż p. Tomanek wróci; biedni robotnicy muszą także czekać. Związek Zawodowy postanowił sprawę, wobec odwiekania jej, nadać inny bieg. Sprawiedliwość i słuszność żądań pracowników gminy Orzegowa zwyciężyć muszą.

Zielone płoty nad granicą nie naprawia zła

Na Śląsku chodzą słuchy o rychłym przyjeździe premiera gn. Składkowskiego. Pan gen. Składkowski ma odwiedzić polskie pogranicze. Nidawno pisaliśmy o szerni o Pawłowie, tej typowej dla pogranicza śląskiego miejscowości. Niedługo było to miejscowość o wielkich tradycjach polskich. Dziś jesteśmy tam świadkami wydarzeń godnych pożalowania.

Wiemy, że częścią przyczyną tych wydarzeń jest wielkie bezrobocie. Ale wiemy też, że można było uniknąć pożalowania godnych skutków bezrobocia. Dziś czyni się wielkie przygotowania do przyjęcia p. gen. Składkowskiego. Maluje się w Powłowie płoty na zielono i szaro; upiększa się fasady domów i rzeźbi się zielone.

Był jednak czas, gdy na ulicach

Pawłowa mieszkał bezrobotny przez całe dwa tygodnie z rodziną i swymi gratiami. Przez dwa tygodnie nocował ten eksmitowany bezrobotny na bruku ulicznym i nikt nie wystarał się dla niego o prowizoryczne mieszkanie. Z niemieckiej strony przybywały do Pawłowa wycieczki, które „podziwiali” los tego bezrobotnego, opuszczonego przez wszystkich.

Skutki tego widowiska były szkodliwe dla prestiżu naszego państwa. Była to woda na młyn agitacji hitlerowskiej. Te zielone płoty i odnowione fasady nie mogą zatuszować rzeczywistości śląskiej.

Trzeba przejść od wioski do wioski bez asysty policji i starostów; trzeba mówić z prostym ludem, by wyczuć jego prawdziwe nastroje.

Ostatnia droga tow. Wojciecha Janko

W czwartek odprowadziliśmy na ostatni spoczynek tow. Wojciecha Janko z Lipin. Śmierć była dla niego wyzwoleniem z cierpienia. Ciężka i przewlekła choroba zatrzymała ostatnie lata życia, które spędził jako inwalida pracy.

Pogrzeb Jego był pogrzebem proletariackim; odprowadzili go na ostatni spoczynek towarzysze pracy, inwalidzi, młodzież socjalistyczna w swoich barwnych mundurkach i umundurowana S. A. Pomimo braku przygotowań i poprzedniego dnia zebrali się towarzysze i towarzyszyki dość licznie. Przybyło kilka pocztów sztandarowych z okolicznych miejscowości. Towarzysze przybywali na piechotę, gdyż nie było ich stać na opłacenie podróży.

Wielką jest ofiarność robotników śląskich i ogromne przywiązanie starych i młodych towarzyszy do czerwonych sztandarów. Sztandary te towarzyszyły Zmarłemu, który nigdy nie zламаł swego ślubowania socjalistycznego i pozostał mu wierny aż do śmierci.

Na ulicach Lipin widziało się wielkie tłumy ludzi, które odprowadziły tow. Wojciecha Janko na ostatniej Jego drodze.

Trumnę wynieśli na swych barkach młodzi towarzysze z S. A. Oni też towarzyszyli trumnie aż na cmentarz.

Z ramienia O.K.R. PPS. przybyli: tow. Sławik, Adamczyk, Marek, Markowa, Dragon, Brychcy i Kora, składając należny zmarłemu hołd za jego długoletnią pracę w szeregach PPS. Wszak tow. Janko był wspólnie z tow. Antonim Czajorem założycielem PPS. w Lipinach.

Epidemia samobójstw

W mieszkaniu swym w Załężu (Wojciechowskiego 36) dokonał zamachu na swe życie 30-letni Augustyn Szeja, monter, który powiesił się w pokoju, po uprzednim zamknięciu drzwi od wewnątrz.

Wisiela zauważyli sąsiedzi — którzy wyważyli drzwi i wezwali lekarza, jednak wszelka pomoc zarówno ich, jak i dr. Głucha — okazała się bezskuteczna. Zwłoki denata przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego. Powodem zamachu — „niesnaski rodzinne”.

Drugi zamach samobójczy nastąpił nad brzegiem Brynicy w Szopienicach, w pobliżu mostu kolejowego, prowadzącego do Sosnowca. Znalezione tam wijącą się w bólach po wypiciu znaczniejszej dawki esencji octowej 20-letnią Michalinę Zaporowską z Sosnowca, którą w stanie ciężkim odstawiono do szpitala na Pekinie w Sosnowcu.

Pomysłowy oszust

W Lipinach zanotowano występ jakiegoś pomysłowego i zuchwałego oszusta, który wynotował sobie z ogłoszeń w urzędzie stanu cywilnego w Lipinach nazwiska zamierzających wstąpić w związki małżeńskie, odwiedził wszystkie te rodziny, i pod groźbą nie udzielenia ślubu, wyłudził bezprawnie drobne sumy, oświadczając, że inkasuje je na rzecz O. P. L. G.

Wszystkim w ten sposób poszkodowanym wystawił formalne kwity z podrobioną pieczęcią Urzędu Gminnego, za którego urzędnika się podawał i zaopatrzyl je w podpis „w zastępstwie naczelnika gminy” nieczytelnym nazwiskiem.

Oszust, rozporządzający takim tupetem i takimi akcesoriami, — będzie niewątpliwie próbował na brać dalsze osoby i na większe sumy.

Radio Śląskie

WTOREK, 14 Czerwca.

5.15 Aud. poranna z płyt. 11.40 Piotr Czajkowski: Fragment z Symfonii Nr. 4 f-moll (płyty). 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 17.00 „Z albumu speakera”. 17.55 Program. 19.50 Pogad. aktualna. 22.25 Wiad. sport. 23.30 Fantazje i uwertury operkowe (płyty).

ŚRODA, 15 Czerwca.

5.15 Aud. porann — z płyt. 11.40 Fragmenty z dawnych oper — płyty. 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Koncert żywych. 15.10 Giełda zbożowa i towarowa w Katowicach. 15.15 „Kwiecień śląski”: „Falek buduje wspaniały okręt”. Tekst i reżyseria Heleny Tymienieckiej. 15.35 Scena i taniec małych labeł z bal. „Jeziorko labeł z bal. Piotra Czajkowskiego — płyty. 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu zespołu Wiktora Tychowskiego i Wiktora Osieckiego (z Warszawy). W przedwie: Program. 19.30 Polska muzyka taneczna — płyty. 19.50 „Wśród gorących przyjaciół Polski” — fragmenty z książki Jana Wiktora „Od Dunaju po Jadran” — czyta Z. Estreicher (z Krakowa). 22.15 Wiad. sport. 22.20 Odgłosy wioski — wyk.: Ork. wiejska Jana Liersza. Jan Zaskolny — przyśpiewki. 22.40 Wystąpi Karlik z Kozyndra.

Repertuar

TEATR IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO BIELSZOWICE — wtorek, 14-go czerwca „Musisz być moją” o godzinie 20-tej.

CIESZYN — środa, 15 Czerwca „Musisz być moją” o godz. 20-tej. WISŁA — czwartek, 16 Czerwca „Musisz być moją” o godz. 20-tej.

BIELSKO — piątek, 17 Czerwca „Musisz być moją” o godz. 19.30.

Radio krakowskie

WTOREK, 14 Czerwca.

8.10 Muzyka lekka (płyta za płytą). 11.40 P. Czajkowski: fragmenty ze suity (płyty). 14.00 Muzyka obiadowa (płyty). 15.10 Lokalne wiad. gospod. 17.00 Pieśni ludowe w wyk. chóru młodzieży publ. szkoły powszechnej w Skale pod Ojcowem pod kier. Mieczysława Mirka, (solo Wacław Domagalski uczeń IV klasy). 17.25 Koncert popołudniowy. 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 19.50 Pogadanka aktualna. 22.25 Lokalne wiad. sport. 22.30 Fantazje i uwertury operkowe (płyty).

ŚRODA, 15 Czerwca.

8.10 Muzyka lekka (płyta za płytą...). 11.40 Fragmenty z dawnych oper — pły-

ty. 14.00 Muzyka obiadowa — płyty. 15.10 Lokalne wiad. gosp. 15.15 Aud. dla dzieci: a) Skrzynka w opr. Krystyny Krupńskiej, b) „Wianek świętojański” — słuch. w opr. Anny Wajdow. 17.00 Skrzynka ogólna w oprac. Stanisława Broniewskiego. 17.10 Miniatury kwartettowe — w wyk. Kwartetu smyczkowego Rozgłośni krakowskiej. 17.50 Program. 17.55 Wiad. bież. 19.30 Zapomniane piosenki — płyty. 19.50 „Wśród gorących przyjaciół Polski, fragmenty z książki Jana Wiktora „Od Dunaju po Jadran” — czyta Z. Estreicher. 22.15 Lokalne wiad. sport. 22.20 Odgłosy wioski — wyk. Orkiestra wiejska Jana Liersza i Jan Zaskolny (przyśpiewki) (z Katowic).

Od Administracji

Upraszamy wszystkich kolporterów i abonentów, zalegających z abonamentem, o niezwłoczne uregulowanie zaległości.

Karygodne niedbalstwo elektrotechników

Na szosie, prowadzącej przez kolonię Hubertus w Łagiewnikach wydarzył się ciężki wypadek. Zupelnie nisko ponad szosą został rozpięty przez elektryków, doprowadzających światło do domów mieszkalnych kopalni „Śląsk”, kabel elektryczny.

Po rozpięciu kabla przejeżdżał tamtędy na motocyklu Jan Bakich wiozący na tylnym siedzeniu 30-letniego Jana Jonka z kolonii Zgorzelec w Łagiewnikach. Kierowca zauważył dopiero w ostatniej chwili zwisający kabel i, nie mając już motoru zatrzymać, położył się zupełnie poziomo na kierownicy — tak, że kabel prześlizgnął się po nim, natomiast zerwał z siedzenia siedzącego na tylnym siodle Jonka, który skutkiem tego doznał bardzo ciężkich obrażeń szyi a padając na bruk, doznał cięż-

kich kontuzji twarzy i nóg. Odstawiono go do szpitala w Chorzowie.

Poszedł w świat i zabrał rodzicom 1300 zł.

Ubiegłej nocy wydalił się z domu rodzicielskiego w Rybniku i udał się na „wędrowkę w świat” uczeń gimnazjalny 16-letni Henryk Kotwa. Na koszt wędrowki zabrał rodzicom 1.300 zł.

Na prośbę rodziców zarządziła za nim poszukiwania policja.

W sobotę rano o godz. 6.15 z pociągu, zdążającego do Katowic, wypadł na szlak kolejowym Mysłowice — Szopienice funkcjonariusz pocztowy. listonosz 21-letni Stefan Szmid z Mysłowim (Karola Miarki 12). Szmid skutkiem tego doznał bardzo ciężkich obrażeń szyi a padając na bruk, doznał cięż-

W stanie groźnym odstawiono go do szpitala miejskiego w Mysłowicach.

Lekarz - Stomatolog

Janina Strowajs

Choroby zębów i jamy ustnej

KATOWICE, Plebiscytowa 17, Telefon 337-53.